Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 87. — ROK XL.

CZWARTEK

30 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Państwo i władza.

Podobno — tak przynajmniej pisze „Gazeta Polska“, jedyne pismo sanacyjne, które poświęciło dłuższe wspomnienie zakończonej wczoraj sesji sejmowej — obrady Sejmu, zredukowanego do roli instytucji pomocniczej w zakresie dekretowego ustawodawstwa rządu, wzmocniły bardzo państwo pod względem politycznym. Na czem polega to wzmocnienie, trudno się domyślić. Można tylko mówić o wzmocnieniu obozu politycznego, rządzącego Polską, a to przecież nie jest jednoznacznem ze wzmocnieniem państwa. Oczywiście, „Gazeta Polska“ jest innego zdania, ale jest to zdanie odosobnione, podzielane coraz mniej nawet w kołach zwolenników sanacji.

Sejm, a właściwie B. B., idzie konsekwentnie po raz wytkniętej mu linji, która już doprowadziła go do tego, iż stał się on niczem w życiu państwa. Trzeba doprawdy bardzo dużo samozaparcia się i wyzbycia się wszelkiej, nie tylko politycznej, ambicji, aby pogodzić się z narzuconą, a tak mało zaszczytną rolą. Wystąpienie sen. Targowskiego w senacie z wnioskiem, aby nie dyskutować nad projektem ustawy o pełnomocnictwach, ale uchwalić ją bez dyskusji i w ten sposób zamanifestować swe bezwzględne zaufanie dla mocodawców, jest klasycznym przykładem upadku wszelkiej myśli politycznej w obozie, który, według opinji „Gazety Polskiej“, przyczynia się tak wybitnie do wzmocnienia politycznego państwa.

Wogóle, czy nie byłoby wskazane, aby z dyskusji na temat naszych stosunków wewnętrznych wyeliminować nadużywane słowo: państwo. Gdy czyta się, naprzykład, wywody organu pułkownikowskiego, to odnosi się wrażenie, że jest w nich coś nieszczerego, że co innego się myśli, a co innego się mówi. Żongluje się słowem: państwo, a w gruncie rzeczy chodzi o jeden obóz polityczny, jego stan posiadania i jego, powiedzmy, przyziemne interesy. Państwo naprawdę niema z tem wszystkiem nic wspólnego.

Czy państwo zyskało cokolwiek na tem, że większość sejmowa, zamiast budżetu, uchwaliła jeden wielki fundusz dyspozycyjny, z którym rząd może robić wszystko, co mu się spodoba? Czy będzie to z korzyścią dla państwa, że ta sama większość wyrzekła się wszelkiej kontroli nad gospodarką państwową, rezygnując tem samem z najważniejszej prerogatywy izby ustawodawczej? Czy to wzmocni w społeczeństwie poczucie praworządności i pogłębi zaufanie do poczynań władz państwowych? Odpowiedź na te pytania może być tylko negatywna, a ilustracją tego nienormalnego stanu rzeczy są procesy a là Ruszczewski, w którym to procesie, jak w soczewce, odbijają się nasze stosunki, przerost władzy jednych, brak istotnej kontroli nad funduszami skarbowemi, umożliwiający szastanie pieniądzmi publicznemi, lekkomyślność innych i zwykłe nadużycia trzecich...

W tych warunkach mówić o wzmocnieniu państwa jest conajmniej wielką przesadą. Siła państwa polega na poszanowaniu praw obywateli, na ich współudziale i współuczestnictwie w rządzeniu państwem, lecz nie — jak się to dzieje — na systematycznem ich usuwaniu od wszelkiej pracy państwowej, na biurokratyzowaniu wszystkich bez wyjątku komórek życia publicznego i podporządkowywaniu ich dozorowi policyjnemu. Ten stan rzeczy państwo nie wzmacnia, lecz, przeciwnie, je osłabia, natomiast utrwala obecny system rządzenia. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości, ale znowu trzeba zauważyć, że ma to bardzo nie wiele wspólnego z państwem, z jego autorytetem i wewnętrzną siłą.

Gdy na tem tle uprzytomnimy sobie nasze stosunki wewnętrzne, gdy jeszcze raz zastanowimy się nad warunkami, w jakich musi bytować społeczeństwo, pozbawione możności wpływania na bieg spraw państwowych, to nie trudno zgodzić się z tem, że jednak w tem twierdzeniu „Gazety Polskiej“, że „bierzemy odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej na nasze barki bez wahania“ jest dużo humoru. Mniejsza o to, czy jest to humor mimowolny, czy też świadome pokpiwanie sobie z rzeczywistości, ale widać z tego, że humor jest jeszcze na rządzącym Olimpie. I to coś warto. w tych ciężkich i smutnych czasach, których zdają się nie odczuwać nasze rządzące „sfery“.

Z chaosu mętnych wywodów organu pułkownikowskiego wyłania się jasno tylko jedno zdanie: „Trzymamy władzę mocno w rękach“. To prawda. Nawet więcej, nie tylko mocno, ale i kurczowo. Lecz zdobycie władzy i utrzymywanie się przy niej za wszelką cenę, to nie jest jeszcze państwo. Po co więc było wchodzić na koturny i tak szeroko się rozpisywać o państwie, o jego ustroju, o hierarchizacji, jednolitości itd., aby przy końcu spaść do tego, co stanowi najistotniejszą treść i sens rządzącego systemu: do trzymania się rękami i nogami władzy. Dysproporcja zbyt wielka, aby mogło to robić dobre wrażenie. Nie osłabi tego ostatnia uwaga:

— Ale, gdybyśmy nawet pragnęli ją (władzę) oddać — nie byłoby komu.

Biedacy! Jaka beznadziejna sytuacja... A możeby tak spróbować?!...

A. D.

Strajk w Łodzi zakończony.

Warszawa, 29. 3. (Telef. wł.) W wyniku dwudniowych narad w Min. Opieki Społecznej załatwiono zasadniczo **zatarg w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego**. Przeprowadzone będą jeszcze rokowania w okręgu bialsko-bielskim i białostockim. Inspekcja pracy zwoła konferencję w sprawie zbiorowego unormowania stosunków pracy w przemyśle pluszowym, jedwabniczym, lnianym i jutowym. Umowa zbiorowa nie dotyczy przędzalń wełny czesankowej w Sosnowcu. W **Łodzi nastąpi podpisanie umowy zbiorowej po zatwierdzeniu jej przez mocodawców obu stron**. Umowa będzie zawarta do 1 października z mocą przedłużania jej z miesiąca na miesiąc. Dla przędzalń bawełny i oddziałów gospodarczych zostanie przeliczona tablica płac z roku 1928 z uwzględnieniem **12 proc. obniżki**, dla przędzalń wełny czesankowej i wykończalni z **uwzględnieniem 14 proc. obniżki**, dla pozostałych rodzajów z uwzględnieniem **15 proc. obniżki**. Faktycznie oznacza to **powiększenie zarobków o 10 do 20 proc. w stosunku do zarobków obecnych.**

—o—

Warszawa 29. 3. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Stanów Zjednoczonych p Lamota Belina, **który przybył z wizytą pożegnalną.**

Zamknięcie sesji Sejmu.

Warszawa, 29 3. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na wstępie pos. Gliński zreferował poprawki Senatu do projektu ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. W artykule, który wymienia instytucje, jakich postanowienia tej ustawy nie dotyczą, Senat dodał „zakłady ubezpieczeń społecznych“. Izba przyjęła te poprawkę Senatu.

Pos. **Kosydarski** wniósł o przyjęcie stylistycznych, a odrzucenie merytorycznych poprawek Senatu do projektu ustawy o funduszu drogowym. Po przemówieniach pos. Staniszkisa (Kl. Nar.) i pos. **Dobrowolskiego** (PPS.), którzy popierali poprawki merytoryczne Senatu, Izba załatwiła powyższe poprawki w myśl wniosku komisji.

Pos. **Holyński** przedstawił wniosek komisji budżetowej o zatwierdzenie zamknięć rachunków państwowych za czas od 1. kwietnia 1929 r. do 31. marca 1930 roku i udzielenie rzadowi w myśl wniosku N. I. K.

absolutorjum z gospodarki finansowej w tym okresie.

Pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) poddał krytyce gospodarkę rządu w tym zakresie i oświadczył, że klub jego nie może głosować za absolutorjum dla rządu

Pos. **Rzóska** przedstawił sprawozdanie o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1. kwietnia 1930 r. do 31. marca 1931 roku.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) wystąpił **z ostrą krytyką gospodarki rządu w tym okresie** i oświadczył, że Klub Narodowy głosować będzie przeciwko absolutorjum dla rządu.

Pos. Krysa (Str. Lud.) uzasadniał wniosek swego klubu w sprawie naruszenia Konstytucji co do nietykalności poselskiej przez sąd grodzki w Dobromilu i organa P. P. w Dobromilu. Mówca przytoczył szereg faktów i prosił o uchwalenie nagłości wniosku. P. wiceminister Sprawiedliwości Sieczkowski oświadczył, że Min. Sprawiedliwości dowiaduje się o tem dziś po raz pierwszy. Zarzuty zostaną zbadane.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono, a wniosek, jako zwykły odesłano do komisji.

Marsz. Świtalski oświadczył, że nie umieścił na porządku dziennym poprawek Senatu do ustawy budżetowej, gdyż uważał, że wystarczy (!), iż przyjęła je komisja. Przeciw temu naruszeniu regulaminu i Konstytucji protestował pos. Czapiński (P. P. S.). Marszałek wygłosił potem przemówienie o obecnej sesji, poczem wszedł na trybunę p. A. Prystor, odczytując zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu. Zarządzenie to brzmi,

„Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu“.

Prezydent Rzeczypospolitej, **Ignacy Mościcki**,
Prezes Rady Ministrów Aleksander **Prystor**,
Warszawa, dnia 29 marca 1933 r.

—§—

P. Sławek chce chronić B. B.

przed niebezpiecznem „gadaniem“.

Warszawa 29. 3. (Telef. wł.). Po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie Klubu B. B., na którem pos. Sławek wygłosił obszerne przemówienie. Niektóre ustępy jego przemówienia są wysoce charakterystyczne. Mianowicie utrzymywał on, że posłowie i senatorowie B. B. mają możność przy omawianiu spraw **wewnątrz klubu** swobodnego wypowiadania swoich poglądów i bronienia swego punktu patrzenia na dane zagadnienie. Skutkiem tego przychodzą oni lepiej przygotowani na komisje. W B. B. wyrosło przeświadczenie, powiada p. Sławek, że klub rządowy ma obowiązek liczenia się tylko z temi poglądami i kierunkami, które wewnątrz Bloku są reprezentowane.

W dyskusjach i na komisjach B. B. za wiele poświęcał miejsca przeciwnikom politycznym. To **może stać się niebezpiecznem dla B. B., może grozić wciągnięciem B. B. w atmosferę gadania (?). które nikogo nie obchodzi B. B. może zatracić w tych warunkach** poczucie rzeczywistości, która jest w życiu po za ścianami Sejmu, a nie w słownej walce na argumenty.

Mówca zaznacza, **że rola B. B. wskazuje na konieczność ostrego kwalifikowania ludzi, których się przyjmuje do organizacji.** W zakończeniu pos. Sławek podkreślił potrzebę rozważania zmian ustroju i przypomniał, że zgłoszono ze strony B. B. w tej sprawie odpowiednie wnioski.

Powiedzieliśmy sobie, **zaznacza prezes B. B.**, że ważniejszem **jest ażeby** Konstytucja była dobra, niż żeby była szybka. Oprócz tego jest jeszcze inny moment ważny: **kryzys ustroju i ewolucja w innych państwach.**

W godzinach popołudniowych przyjmowali posłów i senatorów z B. B. marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, a po godz. 5-tej premjer **Prystor.**

Głodówka redaktorów „Kur. Lwowskiego“

Lwów, 29. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym minęło 12 dni od chwili aresztowania redaktorów „Kurjera Lwowskiego“ **Świrskiego, Hrabyka** i towarzyszy. **Odmówili oni dziś przyjmowania pokarmów i zerwali kontakt z odwiedzającą ich publicznością.**

Lwów, 29. 3. (Telef. wł.). Starosta grodzki **we Lwowie zawiadomił kierowników dzielnicowych „Ruchu Młodych“ o rozwiązaniu tej organizacji na terenie Lwowa. W Przemyślu zostało rozwiązane Stowarzyszenie Młodzieży Narodowej. W Brzeżanach rozwiązano Koło Przyjaciół Młodzieży Wszechpolskiej.**

Lwów, 29. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym zostało zakończone śledztwo przeciwko **Mojżeszowi Katzowi**, oskarżonemu o zabójstwo śp. studenta Grodkowskiego.

STRAJK TRAMWAJARZY WE LWOWIE.

Lwów, 29. 3. (Telef. wł.). Dziś o g. 6 rano wybuchł we Lwowie **strajk tramwajarzy**. W południe odbyła się konferencja, której dalszy ciąg odroczono do czwartku. **O godz. 13.15 wozy ruszyły na miasto, ale prawdopodobnie strajk wybuchnie ponownie jutro rano.**

—o—

Inż. Stanisław Piłsudski świadkiem w procesie Ruszczewskiego.

Warszawa, 29. 3. (Telef. wł.) W procesie Ruszczewskiego badano dziś jako świadka **inż. Raucha**, zastępcę oskarżonego. Zeznawał on w sprawie budowy gmachu poczty w Gdyni i gmachu centrali telefonów i telegrafów. Zeznania te dotyczyły ściśle fachowych momentów sprawy. Przed sądem stanął następnie jako świadek inż. **Stanisław Piłsudski**, członek zarządu firmy „Budownictwo i Przemysł“. Firma ta budowała gmach centrali telefonów i telegrafów w Warszawie. Świadek ten wielu rzeczy nie pamięta, a przewodniczący zwraca mu wielokrotnie uwagę na sprzeczność jego obecnych zeznań z zeznaniami w śledztwie. Charakterystycznem jest oświadczenie świadka, że **firma „Budownictwo i Przemysł“ rości sobie w stosunku do Ministerstwa Poczt i Telegrafów pretensje w sumie 1.100.000 zł. (!).**

O czem piszą inni?..

Czy o ozycja nic nie robi?

„Gazeta Polska“ pisząc o kończącej sie sesji sejmowej wyrzuca opozycji, że się usuwała od pracy. Nie jest to prawda! Jedynem zadaniem opozycji w obecnych warunkach mogła być tylko kontrola rządu. A ta praca jest bardzo odpowiedzialna i pożyteczna.

„Kontrola — pisze „Gazeta Warszawska“ — nie jest tylko negacją, jak to usiłuje wmówić społeczeństwu obóz sanacyjny, ale jest czynnikiem „państwowotwórczym“, równym dobrym rządom, a lepszym od kiepskich. Jest ona niezbędna nawet przy najidealniejszych rządach. I nie wystarczy tu kontrola wewnętrzna, poufna, wykonywana przez N. I. K., ale konieczną jest kontrola publiczna, którą wykonywuje Sejm i prasa.

Czyż trzeba na dowód tego twierdzenia lepszego dowodu, jak **toczący się obecnie proces Ruszczewskiego?** Nie kto inny, jak sam p. Miedziński, zeznał przed sądem, że **dopiero w Sejmie nabrał podejrzeń** do działalności swego zaufanego i że tylko dzięki dyskusji sejmowej dowiedział się o sprawach, za które oddał Ruszczewskiego w ręce prokuratora.

To jest tylko jeden przykład natury kryminalnej. Mutatis mutandis to samo odnosi się do spraw politycznych“.

Szklanka mleka — 1 grosz i trzy czwarte

„A. B. C.“ drukuje charakterystyczny list jednego z ziemian. Pisze on, że zaszedłszy do kawiarni w Warszawie, zamówił sobie szklankę mleka. Zapłacił za nią 40 gr., do tego 10% dla kelnera; razem — 45 gr.

„Zdziwiło mnie to — pisze — trochę, gdyż sam jestem ziemianinem, dostarczającym do Warszawy mleko. Niestety nie płacą mi 45 groszy za szklankę. Hurtownik warszawski, któremu dostarczam mleko, płaci mi 16 gr. za litr. Jest to jednak piękna teorja. Od tej ceny teoretycznej potrącają mi 20 procent, to jest 2.3 gr. od litra. Za przewóz do Warszawy koleją płacę 4.4 gr., a koszt własny przewozu do stacji obliczam conajmniej na gr. 1.4. Pozostaje mi zatem „loco obora“ cena 7 gr. za litr, czyli za szklankę — grosz i trzy czwarte. Za tę cenę, którą zapłaciłem za szklankę mleka w kawiarni warszawskiej, możnaby u mnie dostać 32 szklanki mleka „prosto od krowy“. Przypuszczam, że to mleko byłoby lepsze od warszawskiego.

Rozumiem, że tu muszą być jakieś koszta pośrednictwa, ale czy to doprawdy nie jest obdzieranie ziemian, no i naturalnie mieszkańców miast?“

Skarga podniesiona w liście ziemianina obchodzi wszystkich rolników. Obchodzi też mieszkańców miast. Jest ilustracją znanej prawdy o drożeniu towaru skutkiem rozwielmożnionego pośrednictwa... Podobny stan rzeczy obserwujemy w handlu mięsem itp.

„Czas“ i Mała Ententa.

Powoli i „Czas“ popuszcza ze swej węgro-italofilskiej polityki, a nolens volens zaczyna oświadczać się za pewnem zbliżeniem Polski do Małej Ententy. Przychodzi mu to nie bez wewnętrznego oporu, ale — przecież...

„Na horyzoncie politycznym pojawia się obecnie myśl zbliżenia Polski do Małej Ententy w tej formie, aby utworzyć wspólny blok, oparty o Francję. Zapowiedziane są nawet wizyty naszego ministra spraw zagranicznych w Pradze i Belgradzie. Nie wiemy, jak dalece te zapowiedzi są autentyczne, ale nie ulega wątpliwości, że bliższy kontakt p. ministra Becka z ministrami spraw zagranicznych państw najsilniej zainteresowanych w utrzymaniu status quo, stworzonego przez traktat wersalski, może być korzystny i pożyteczny dla obu stron. **Nie trzeba w tem widzieć jakiejś zmiany w orjentacji polskiej polityki zagranicznej. Jest to** poprostu odruch, wywołany zbyt głośnym apelem o rewizję traktatów, wychodzącym z Rzymu, a po części z Londynu. Ponieważ w kołach politycznych obu tych stolic widocznie powstało mniemanie, jakoby Polska pod pewnemi warunkami mogła się zgodzić na rewizję trzeba, aby się tam przekonano, że to przypuszczenie jest z gruntu błędne i oparte na nieprawdziwych i fałszywych informacjach“.

Godząc się z „Czasem“ na uznanie pożyteczności zbliżenia Polski do Małej Ententy, nie podzielamy jego poglądu, by to nie oznaczało „zmiany“ w polityce zagranicznej prowadzonej przez rządy pomajowe. Już wróble na dachu o tem śpiewają; tylko „Czas“ tego jeszcze nie widzi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Przemiany wewnętrzne w Niemczech.

„STAHLHELM“ I KATOLICKI OBÓZ WOBEC HITLERA.

W wewnętrznej sytuacji Rzeszy Niemieckiej zaszły dwa ważne wydarzenia o pierwszerzędnem znaczeniu dla najbliższej przyszłości: wypowiedzenie walki „Stahlhelmowi“ przez Hitlera i zbliżenie katolickiego obozu do rządu... Trzeba się im przypatrzyć!

„Stahlhelm“ jest organizacją wojskową, która pozostawała dotąd w bezpośrednich stosunkach z partją „niemiecko-narodową“ Hugenberga, wchodzącą — jak wiadomo — w skład obecnej większości rządowej. To, co ją spotyka teraz, ma znaczenie uderzenia w Hugenberga, w jego partję i w jego przyjaciół. Zmusza do zniszczenia tego sojusznika Hitlera.

Jest to „w porządku“. Dyktatorski ruch, jakim jest obóz Hitlera, może cierpieć i tolerować koło siebie sprzymierzeńców w okresie walk o władzę. Tem się tłumaczy stworzenie t. zw. harcburskiego frontu (Hitler — Hugenberg) przed rokiem. Ruch jednak taki, jak narodowo-socjalistyczny, nie będzie tolerował żadnych „pomocników“, gdy dojdzie do władzy. Ekskluzywizm, monopolizm — oto jego cechy. Tak było we Włoszech, tak jest w Polsce. Tak też będzie w Niemczech.

Wypadki w Brunświku są przygrywką do likwidacji obozu Hugenberga. Może się je uda zlikwidować i przeszkodzić przeniesieniu na teren całej Rzeszy. Być może! Nie mniej jednak pewnem jest, że, o ile Hitler utrzyma się przy władzy (co jest zresztą prawie pewne) przez czas dłuższy, likwidacja „hugenbergizmu“ na rzecz hitleryzmu będzie przeprowadzona. Nawet, choćby przyjść miało do walki na noże... Taka jest bowiem linja rozwojowa dyktatorskiej myśli, którą reprezentuje Hitler.

Pierwsze wypadki już nastąpiły: aresztowanie Dr. Gerecke i „stahlhelmowców“ w Brunświku. Wcześniej czy później przyjdą dalsze.

Inne znaczenie ma **zmiana w stosunkach między katolickim obozem niemieckim a Hitlerem.** Sytuacja ta zaczyna przybierać formy wręcz przeciwne dotychczasowym. Na skutek osobistych konferencyj Hitlera z Ks. prał. Kaasem, przywódcą centrum, frakcje katolickie w Reichstagu głosowały za ustawą o pełnomocnictwach dla rządu. A więc w parę zaledwie tygodni po wyborach, podczas których centrum w sposób najostrzejszy atakowało Hitlera, dokonała się zasadnicza zmiana frontu. Wczorajsi wrogowie — sprzymierzeńcami dzisiaj.

Paryska „la Croix“ krytykuje ostro to posunięcie niemieckich katolików. Przypomina oświadczenie socjalisty Wellsa złożone podczas dyskusji nad pełnomocnictwami dla Hitlera.

„Zostajemy bez władzy, ale nie bez honoru“.

„Socjalni demokraci — zauważa „la Croix“ do tych słów — wiedzieli, co wyzyskają odrzucając pełnomocnictwa. Wyżej cenią sobie godność niż giętkość. Dałby Bóg, by powiedzenie Wellsa nie było kiedyś zastosowane do centrum: — **Zostajemy bez władzy, i bez honoru“.**

Polityką centrum kieruje w tej chwili względ taktyczny. Centrowcom chodzi poprostu o to, by uchronić od zniszczenia szeroko rozbudowaną akcję społeczną i organizacje katolickie. Spodziewają się, że za cenę poparcia Hitlera w trudnym bądź co bądź dla niego momencie zapewnią katolickim organizacjom bezpieczeństwo.

Nie wiadomo, czy ten cel osiągną. Historja ruchu faszystowskiego we Włoszech uczy, że nawet za cenę wielkich ustępstw nie zawsze da się uratować katolicką organizację społeczną. Wreszcie i epizod świeży ze „Stahlhelmem“ winienby im dać nieco do myślenia. Katolicy niemieccy jednak obrali inną drogę. Nie mamy powodu do potępienia ich za to. Kierują się niewątpliwie intencją ratowania wyższych dóbr w rozgardjaszu wewnętrzno-politycznym. Przyszłość pokaże, czy się nie mylili.

Nadto! Na obecną taktykę centrum niemieckiego wpłynęła także niewątpliwie bojaźń przed osamotnieniem. Trzymając się nadal bezwzględnej opozycji w stosunku do Hitlera zaryzykowaliby związanie się z obozem „marksizmu“. Kto wie, co w Niemczech znaczy socjalizm, czy komunizm, jakie stanowisko zajmuje w najbardziej zasadniczych sprawach religji i moralności, ten się nie będzie zbytnio dziwił katolickiemu centrum, że nie chciało zejść do roli kompartnera marksowskiego ruchu.

Inne oczywiście znaczenie ma **uchwała Konferencji biskupiej w Fuldzie,** którą wczoraj przytoczyliśmy. Z chwilą, kiedy Hitler publicznie w Reichstagu wyraził wolę przestrzegania praw Kościoła, a nawet nadania życiu wewnętrznemu Niemiec charakteru państwa opartego o moralność chrześcijańską, takiego wystąpienia Episkopatu należało się spodziewać. Jedno tylko można zastrzeżenie wysunąć: czy ta deklaracja nie powinna była nastąpić nieco później, mianowicie po złożeniu przez Hitlera dowodów publicznych, że rzeczywiście myśli dotrzymać swych zobowiązań?

Tak tedy sytuajca wewnętrzna w Niemczech zaczyna przybierać nowe kształty. Czy się wyjaśnia? Nie wiadomo. Prawdopodobnie doprowadzi do zniszczenia obozu Hugenberga razem ze „Stahlhelmem“. Ale nie wiadomo, czy także do współpracy katolików z Hitlerem, czego — zdaje się — życzą sobie obecni przywódcy centrum.. Ruchy dyktatorskie (jak faszyzm) są bezwzględne i ekskluzywistyczne. Nie chcą „sprzymierzeńców“; chcą zaś tylko niewolników. Czy hitleryzm okaże się bardziej wielkodusznym od faszyzmu? Wątpimy!

W. Z.

Ks. biskup Chomyszyn o patrjotyźmie.

Lwowska ajencja „Wschód“ podaje treść najnowszego listu pasterskiego Ks. Bisk. Chomyszyna, który się ma pojawić w najbliższym czasie jako uzupełnienie niedawno wydanej książki Dostojnego Autora. W liście tym Ks. Arcybiskup omawia m. in. sprawę patrjotyzmu.

„Wszyscy powinniśmy miłować swój naród, — pisze Ks. Biskup, — nie wstydzić się jego języka bronić praw narodu, ponosić ofiary, a nawet cierpieć. Jednakowoż wszystkie te cierpienia i ofiary muszą być szlachetne, nie mogą sprzeciwiać się prawu Boskiemu. W przeciwnym razie będzie to ze szkodą dla narodu. Tymczasem u nas — czytamy — są apostołowie, którzy głoszą inną miłość do swojego narodu, inny patrjotyzm. **Za najwyższą władzę uważają oni: naród.** Gdy naród ukraiński lub państwo ukraińskie ma uchodzić za bożyszcze, za najwyższe prawo i władzę, a nie prawdziwy Bóg — wówczas stosownie do wymagań tego narodu czy państwa tworzy się inna religja, inne cnoty i inna wiara. Wówczas powstaje także i inna moralność.

Wówczas dozwolona jest nienawiść bliźnich, wówczas dozwolone są: sabotaże, zbrodnie, zabójstwa, gdyż są one dokonywane dla narodu ukraińskiego i w imię państwa ukraińskiego. Zdrowy rozsądek mówi, że to jest wybitnie zgubne. Przewraca cały przyrodzony i nadprzyrodzony porządek.

Dlatego też wszelki czyn w imię tych haseł poczęty — woła dalej Ks Biskup, — chociażby nie wiadomo jak pełny poświęcenia, nawet z oddaniem swego życia dla narodu — jest zawsze zbrodnią... Narodowi nie przyniesie korzyści, lecz szkodę.

Gdyby ktoś przez zbrodnię — uczy Ks. Biskup — **przysporzył dla swego narodu nie wiedzieć ile dobrego, a nawet zbudował państwo, to i tego nie wolno robić, albowiem taka robota wyjdzie na zgubę narodowi i państwu“.**

Ks. Biskup Chomyszyn rozumowanie to uzasadnia, mocno podkreśla i stwierdza, że taka linja postępowania prowadzi do bardzo smutnego rezultatu, bo ostatecznie **„zbrodnie będą uważane za bohaterstwo**, gdyż będą one spełniane w imię Ukrainy i dla Ukrainy“.

Następnie nie obwijając prawdy w bawełnę, wskazuje Ks. Biskup Chomyszyn „Proświtę“, kooperatywy i pewną część prasy ukraińskiej jako siedzibę tej „zarazy“.

Ten godzien katolickiego Biskupa list pasterski powinien wywołać głębokie wrażenie na Ukraińcach. W imię dobra religji i w imię państwa należy życzyć, by wpłynął na osłabienie szowinistycznego nacjonalizmu ruskiego.

Koniec Obozu Wielkiej Polski.

Po sześciu zgórą latach istnienia Obóz Wielkiej Polski przestaje istnieć. Naturalnie przestaje istnieć jako **Obóz.** Znika **forma,** lecz **idea** pozostaje i szuka sobie nowych form. Żadne zarządzenie nie może zniszczyć haseł i zasad, które tak wielki wpływ wywarły na współczesną młodzież polską, o które z takiem poświęceniem i ofiarnością walczyły tysiące ludzi. O. W. P. nie był organizacją ludzi związanych materjalnemi interesami, zwabionych posadami i pensjami lub zmuszonych do uczestnictwa moralnym terrorem. To nie była organizacja sanacyjna.

Nie można więc pisać nekrologu. Można jednak sformułować pewne uwagi, jakie się nasuwają, gdy nazwa Obóz Wielkiej Polski znika z widowni politycznej.

Gdy Dmowski w grudniu 1926 r. zakładał w Poznaniu OWP., prasa narodowo-demokratyczna zapewniała, że będzie to organizacja ponadpartyjna, o charakterze przedewszystkiem wychowawczym. Zajęliśmy wówczas wobec tych zapewnień stanowisko nieufne. Przewidywaliśmy, że organizacja tworzona przez przywódcę obozu narodowo-demokratycznego i kierowana przez ludzi przez niego mianowanych, będzie mieć bardzo wyraźne oblicze. Tak też się stało. Obóz Wielkiej Polski i Stronnictwo Narodowe szły zawsze razem. Stronnictwo działało głównie wśród starszych, Obóz wśród młodzieży. Młodzi Obozu Wielkiej Polski stali się wkrótce najważniejszą częścią zapoczątkowanego przez Dmowskiego ruchu. Młodzież starała się o pewną niezależność organizacyjną i nieraz podkreślała swą odrębność, lecz w gruncie rzeczy była to odrębność formalna. W wielu miejscowościach ci sami ludzie stali na czele Obozu i Stronnictwa, a biura obu organizacyj znajdowały się obok siebie. Gdy więc obecnie członkowie Obozu wstępują np. do „sekcyj młodych przy Str. Narodowem“, to ten obrót rzeczy nie powinien nikogo dziwić.

Zasługą Obozu jest pogłębienie w ruchu narodowo-demokratycznym przekonania, że potrzebne są wielkie reformy gospodarczo-społeczne. Wogóle wywołał on w tym ruchu pewien ferment ideowy, wniósł nowe myśli. Coprawda nie wszystkie hasła i nie wszystkie posunięcia agitacyjne można było uważać za szczęśliwe.

Obóz Wielkiej Polski rozwijał się, zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce, bardzo pomyślnie, łącząc pod swym sztandarem dziesiątki tysięcy ludzi. Czasem na tem tle powstawała lekka zarozumiałość, z której rodziła się niechęć do sprzymierzania się z innymi obozami politycznymi przeciwko sanacji. Sami zwyciężymy i sami potem Polskę urządzimy — tak myśleli niektórzy działacze. To naturalnie też wpływało na bieg wypadków politycznych w Polsce.

Za największą zasługę O. W. P. należy uważać wychowanie dużego zastępu ludzi, uważających pracę polityczną za obowiązek, który należy spełniać karnie, sumiennie, z poświęceniem, bez liczenia na zapłatę. W placówkach O. W. P. wyczuwało się dużo tak rzadkiego dzisiaj a tak potrzebnego idealizmu, gotowości do walki o zasady, do wielkich ofiar i poświęceń

—:o:—

Min. Jędrzejewicz o rektorach i studentach.

W warszawskiej grupie „Zrębu“ wygłosił min. Jędrzejewicz odczyt o reformie szkół akademickich. W odczycie tym p. minister zarzucił profesorom, że są tak zajęci nauką, iż życie jest im obce. Pewien zasłużony profesor, który, gdyby chodziło o jego specjalność, przeglądnąłby całą odnośną literaturę, zanimby się wypowiedział, w sprawie ustaw uniwersyteckich wypowiedział się bez tej właściwej mu skrupulatności i z tego powodu popełnił kłamstwo.

Niewiadomo, o kim tu mowa? W każdym razie, jeśli min. Jędrzejewicz twierdzi, że ktoś wypowiedział się nie znając się na rzeczy, to można mówić jedynie o błędzie lub pomyłce, ale nie o kłamstwie. Kłamstwo to **świadome** mówienie nieprawdy.

Co do „nieznajomości“ życia przez profesorów, to przyznać trzeba, że są profesorowie, spędzający całe życie wśród książek, pochłonięci tylko nauką. Ale oprócz nich są działacze organizatorowie, praktycy i ci przedewszystkiem protestowali przeciw nowej ustawie. **Żadnemu** zaś profesorowi nie można odmawiać prawa głosu w sprawie organizacji studjów.

Min. Jędrzejewicz twierdzi dalej, że dzieją się rzeczy „nieprawne“. Skąd mianowicie rektorowie wzięli prawo wypowiadania się zbiorowo, zjeżdżania na konferencje, wydawania odezw?

Jeśli staniemy na stanowisku, że tylko to jest dozwolone, co przewiduje ustawa, to trzeba będzie rektorom zarzucić znacznie więcej „zbrodni“. Skąd wzięli prawo czytania projektów, ustaw: rozmawiania z posłami; podróżowania do Warszawy?

Ale żart na bok. Gdyby na zjazdach rektorów przegłosowywano mniejszość pragnącą zniesienia wolności nauki to możnaby się zastanawiać, jakie prawa mają konferencje rektorów. Ale rektorowie **uchwalili protest jednogłośnie.** Żadna szkoła akademicka nie poparła planów min. Jędrzejewicza.

Warto dodać, że konferencje rektorów odbywają się od szeregu lat i jakoś poprzedni ministrowie nie widzieli w tem nic „nieprawnego“.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Na ziemiach Rzeczplitej

Obrady „Kół filologów" szkół wyższych

W dn. 21, 22 i 23 marca br. pod protektoratem p. prof. dr. Tadeusza Zielińskiego, staraniem Zarządu Koła Klasyków S. U. W., odbył się IV. Zjazd Delegatów Związku Kół Filologów Klasycznych Uniwersytetów Polskich w Warszawie. Udział w Zjeździe brały 4 środowiska akademickie: Kraków, Poznań, Wilno i Warszawa. Najliczniej był reprezentowany Kraków. Ogółem brało udział w Zjeździe około 150 osób.

Słowo wstępne oraz odczyt pt. „Etruskowie i ich religja" wygłosił prof. Zieliński. Na zebraniach były wygłaszane referaty oraz utwory własne delegatów. Nadto Zjazd obradował nad sprawą organizacyjną Związku Kół Filologów Klasycznych Uniwersytetów Polskich, wybierając przytem nowy Zarząd. Pozatem **postanowiono popierać usilnie sprawę Umiędzynarodowienia łaciny**, której idea zrodziła się w Polsce. Uchwalono również wydać „Jednodniówkę" Zjazdu. W końcu obrad delegaci wyrazili podziękowanie PP. Rektorom, jak również Senatom Akademickim za obronę Autonomji Uniwersyteckiej, podkreślając mocno swoje przekonanie w walce o największe dobro dla oświaty i kultury polskiej, jaką jest autonomja szkół wyższych w Polsce.

Obrady zakończono wspólnym koleżeńskim wieczorkiem, który zaszczycili swoją obecnością pp. prof. dr. Tadeusz Zieliński, doc. dr. Al. Turyn i doc. dr. J. Manteuffel. Następny V Zjazd ma się odbyć w roku przyszłym 1934 w Krakowie.

„Piękne" sprawki sanacyjnych „strzelców".

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowem posłowie Klubu Narodowego wnieśli **interpelację do ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych** w sprawie szerzącej się przestępczości wśród członków Związku Strzeleckiego w Wielkopolsce. Interpelanci przytaczają szereg bardzo wymownych faktów, a mianowicie wykazują, że **b. prezes Strzelca w Zdunach pow. Krotoszyn, Jan Jeziorny, urzędnik magistratu, został skazany na 2 lata więzienia** za defraudację pieniędzy z Funduszu Bezrobocia. **Również na 2 lata skazany został prezes Strzelca w Skokach, Klapczyński,** któremu udowodniono podpalenie w chęci zysku. Dalej były wybitny działacz strzelecki w pow. Leszno, **inspektor straży granicznej, Siedlecki przychwycony został jako przywódca bandy przemytniczej.** W sprawę tę wmieszany jest pozatem **b. dyrektor Kasy Chorych w Rawiczu, Różkiewicz, również działacz polityczny B. B.**

W Grodzisku Wielkopolskiem aresztowano całą szajkę złodziejską, która przez dłuższy czas kradła co się dało, a której **przywódcą był niejaki Stachowski, pełniący często rolę komendanta w miejscowym Strzelcu. Również** z członków Związku Strzeleckiego składała się cała banda.

W Zbąszyniu zawiadowca parowozowni, a zarazem **prezes Rady Miejskiej, prezes Strzelca, prezes miejscowego B. B., Klaudziński,** stanął pod zarzutem uczestnictwa w przemycaniu towarów zagranicznych. Z zarzutów tych dotąd się nie oczyścił, ale mimo to pozostaje nadal na zajmowanem stanowisku.

Na stacji kolejowej w Orchowie, pow. Mogilno, naczelnik stacji Wolny, będący prezesem Strzelca i prezesem B. B., stoi **pod zarzutem współdziałania w systematycznych kradzieżach wagonowych.**

W Przyborowie, pow. Szamotuły, członek Strzelca, Rakowski, **zamordował 19 marca br. w parę godzin po uroczystej defiladzie strzeleckiej, 59-letnią Emmę Schmaltzową i poranił ciężko jej męża Karola.** W śledztwie powoływał się na motywy polityczne, wykazano jednak, że był to planowany mord rabunkowy.

Komendant kompanji strzeleckiej w tej miejscowości nauczyciel szkoły powszechnej Gromski, stoi od trzech lat pod zarzutem nadużyć pieniężnych.

Stwierdzono, że w niektórych wypadkach stosunek władz do przestępców, o ile rekrutują się oni ze Strzelców, jest conajmniej dziwny. I tak bowiem Wolny i Klaudziński mimo ciężkich zarzutów, pełnią bez przerwy swoje funkcje zarówno urzędowe jak i polityczne. Podobno bezskuteczne były interwencje przeciwko Gromskiemu, który nadal cieszy się zaufaniem władz.

Interpelacja stwierdza **zaniepokojenie opinji publicznej temi niezdrowemi stosunkami w Strzelcu.** Opinja łączy te fakty z niepokojącym wzrostem przestępczości w Wielkopolsce, zwłaszcza, że nie widać reakcji, zmierzającej do uzdrowienia stosunków.

Zydzi wybili szyby w sklepach żydowskich.

W poniedziałek odbywały się we Lwowie protestacyjne wiece żydowskie przeciw terorowi hitlerowców w Niemczech. W związku z akcją protestacyjną, sklepy żydowskie były zamknięte przez trzy godziny w południe. Niektórzy jednak kupcy żydowscy nie przestrzegali tego nakazu. Otóż wieczorem demonstranci żydowscy krążyli grupami po ulicach Lwowa, śpiewając podobno „Nie rzucim ziemi"(?), „Jeszcze Polska nie zginęła"(?) i tłukąc szyby w tych sklepach żydowskich, które były otwarte. Policja nie miała możności interwencji, gdyż demonstranci uciekali natychmiast po wybiciu szyb.

„Wygrał" miljon bez loterji.

Wręcz nieprawdopodobną w swojej bezczelności aferę wykryto w Warszawie. Niejaki **Jan Marjan Pankracy** trojga imion Kiciński **wpadł na świetny pomysł.** Był posiadaczem cegielni bez wartości „Rogalin". Zawarł **fikcyjną umowę z niejakim Górskim, mocą której sprzedał tę cegielnię za miljon złotych,** przekształcając ją w spółkę akcyjną. A później zaczęto szukać akcjonarjuszy.

Ziemianin Milewski rozparcelował majątek w Grójeckiem, otrzymał 100.000 złotych, za które nabył świadectwo tymczasowe na bezwartościowe akcje fikcyjnego przedsiębiorstwa. W podobny sposób **nabrano cały szereg osób, które razem wniosły pretensje na około miljona złotych.** Górski zbiegł z pieniędzmi. Kiciński stanie przed sądem.

Ks. arcyb. Jałbrzykowski o prasie katolickiej.

Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, **wydał ostatnio list pasterski** w związku z rozpoczynającym się Rokiem Jubileuszowym. **Po daniu wskazówek** o korzystaniu z **łask Jubileuszu,** dłuższy ustęp swego listu **Arcypasterz wileński poświęca** omówieniu niezwykle donośnej sprawy popierania prasy katolickiej.

„Należy też starać się — pisze Arcybiskup — w tem Lecie Miłościwem o pogłębienie znajomości zasad religijnych. Pragnę, Ukochani w Chrystusie Diecezjanie, zwrócić uwagę waszą na doniosłe znaczenie prasy w życiu naszem obecnem, na znaczenie dobrej książki, dobrej gazety.

Prasa jest jedną z największych potęg obecnego świata, najsilniej i najskuteczniej oddziaływa na ustrój duchowy społeczeństwa. Tak się zapatrywali już od dawna ludzie wielkiego umysłu. Napoleon nazwał prasę jednem z największych mocarstw, Alban Stolc (znakomity pisarz katolicki w Niemczech) nazwał prasę polem bitwy, na którem się rozgrywają walki pomiędzy niebem i ziemią, a niedawno zmarły pisarz francuski Pierre L'Eremite nie zawahał się nazwać prasę „wszechpotęgą świata". **Gdyby mi wypadło oddać mój krzyż biskupi, ozdoby kościoła i moje meble, aby utrzymać istnienie czasopisma, uczyniłbym to chętnie"** — mówił Pius X jeszcze jako kardynał i arcybiskup Wenecki. Charakterystyczna i słuszna zo wszechmiar ocena wartości czasopisma katolickiego.

Znaczenie prasy coraz więcej się wzmaga i odbija się jaskrawo w nastrojach społecznych w obyczajach i t. d. Gazeta staje się obecnie nie tylko przeglądem społecznym wydarzeń życia codziennego, ale jednocześnie urabia opinję publiczną, jest dyktatorem w świecie duchowym, jest radjostacją nadawczą, ale o tyle tylko dobrą i pożyteczną, o ile zasady tego czasopisma są dobre, wyraźne i chrześcijańskie. Tak oceniają i dobrze to rozumieją rozmaici wrogowie Kościoła św., starają się nawet podstępnie wykorzystać ją do swych przewrotnych i niecnych zamiarów, starają się naukę Chrystusową zwalczać bronią prasy złej i bezbożnej, a trzeba im to przyznać, dążą do celu z wielką zaciekłością i nie żałują na to ani pracy ani pieniędzy.

Niestety, **społeczeństwo nasze katolickie jeszcze naogół nie docenia prasy, odnosi się do niej jużto obojętnie jużto nawet może bezwiednie podtrzymuje złą szkodliwą prasę i złe piśmiennictwo przez prenumeratę i wydawanie na nie pieniędzy.**

Ukochani w Chrystusie Diecezjanie! Nie możemy tego lekceważyć, na przyszłość tak być nie powinno. Być katolikiem a kupować lub prenumerować pisma bezbożne, pornograficzne, antykatolickie, lub takież książki, to sprawy wręcz sprzeczne ze sobą. Wroga nie powinniśmy dopuszczać do domu swego ani się z nim poufalić, boć słusznie stare przysłowie mówi: „kto z kim przestaje takim sam zostaje". Bronimy się do upadłego, gdy kto nastaje na nasze życie, na nasze zdrowie lub wolność, a czyż możemy pozwolić, aby nas zabijano na duszy i zatruwano jadem zepsucia moralnego i bezbożności? **Powinniśmy natychmiast zerwać z wszelkiem złem przewrotnem i bezbożnem piśmiennictwem.** Postanówmy to uczynić teraz niezwłocznie w tem nadzwyczajnem Lecie Miłościwem w 1900 rocznicę dzieła Odkupienia na dowód wdzięczności naszej i wierności ku Chrystusowi Panu. Szczerze postanówmy popierać jak najusilniej tylko piśmiennictwo dobre. **Prasę bezbożną można zwalczać skutecznie jedynie przez prasę dobrą.** Złej prasie przeciwstawmy za wszelką cenę prasę dobrą, przejętą duchem i zasadami nauki Chrystusowej. Niech dobra prasa dla dobrej sprawy będzie artylerją naszą duchową, arsenałem obronnym i ogniskiem energicznej propagandy. Tak zalecają wielcy myśliciele Lacordaire, L. Veuillot, Ojciec św. Pius XI. Słusznie **i bez przesady powiedziano, że nie mniejszą ma wartość pod względem duchowym zorganizowanie i utrwalenie dobrego dziennika katolickiego niż zbudowanie wspaniałej świątyni lub klasztoru.** Wiele się dokonywa obecnie na polu religijnem i w dziedzinie dobroczynności chrześcijańskiej — buduje się świątynie, zakłada się ochronki i przytułki, różne stowarzyszenia i organizacje religijne. Wszystko to **dobre niewątpliwie, ale gdy zaniedbamy popieranie i rozszerzanie prasy katolickiej, wszystkiemu zagraża poważne niebezpieczeństwo:** Kościoły opustoszeją, stowarzyszenia i organizacje będą rozwiązane, a instytucje dobroczynne przejdą pod inne obce i wrogie nam wpływy, bo nie będą miały obrony. Dlatego to Jego Świątobliwość Pius XI Papież tak usilnie zaleca, aby każdy świadom swego posłannictwa katolickiego był apostołem nietylko w sprawach wydawnictwa dziennika, ale także w szerzeniu jego lektury, w szerzeniu prasy i piśmiennictwa dobrego. (por. przemówienie do kierown. włoskiej A. K. dn. 23. XII : 1932 r.)".

W końcu zarządza Ks. Arcybiskup, aby we wszystkich parafjach archidiecezji **corocznie** odbywał się **„Dzień Prasy Katolickiej".**

Przeważenie niezamożnych poborowych na koszt gminy.

W związku ze zbliżającym się dorocznym poborem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypominało, że niezamożnym poborowym przysługuje prawo, aby na komisję poborową przedstawiani byli na koszt gminy. Na podstawie tego przepisu naczelnicy gmin powinni zainteresować się obowiązanymi do stawienia się niezamożnymi poborowymi i **zaopatrzyć ich w środki, umożliwiające im terminowe stawienie się.** W szczególności naczelnicy gmin powinni czuwać na tem, aby poborowi przy większych odległościach od miejsca urzędowania komisji poborowej nie odbywali drogi pieszo. Niezamożnym poborowym gmina obowiązana jest w takich wypadkach zapewnić potrzebne środki lokomocji.

W związku z tem starostowie obowiązani są dopilnować, **aby w budżetach gmin przewidziane były stosowne sumy** na pokrycie kosztów dostarczenia niezamożnych poborowych na komisje poborowe.

STRAJK W TRAMWAJACH LWOWSKICH. We środę rano w tramwajach lwowskich wybuchł strajk włoski na tle wprowadzonego przez dyrekcję **nowego regulaminu pracy.**

Walka straży granicznej z bandą przemytników.

We wtorek wieczorem na pograniczu **Niemiec** straż graniczna spotkała **na odcinku Repty Nowe** — Sucha Góra szajkę **przemytników,** liczącą 50 osób. Przy pościgu za przemytnikami **straż użyła broni palnej,** dając kilkadziesiąt strzałów, przyczem ciężko raniony został mieszkaniec Rept Nowych M. Burek. Burek po przewiezieniu do placówki straży zmarł. Pozatem lekko ranny został Józef Motyl. W czasie przewożenia rannego do placówki straży granicznej wdarł się tłum, złożony z **około 200 osób,** który zajął groźną postawę wobec funkcjonarjuszy straży, rzucając w nich **kamieniami.** Zatrzymano 8 osób, z przywódcą **bandy** Kuna na czele. Około godz. 23 przywrócono zupełny spokój. Przemytnikom **skonfiskowano kilka worków rodzynków, pomarańczy, drożdży i t. p.**

Skandaliczna bójka przed kościołem.

We wsi Wiązownica, powiatu sandomierskiego po wyjściu ludzi z kościoła wynikła bójka pomiędzy M. Rutkowskim a Śledziem o dziewczynę. Zgromadzona przed kościołem **ludność podzieliła się na dwa obozy i uzbroiwszy się w koły, orczyki i łopaty rozpoczęła bójkę, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób.** W czasie bójki został zabity M. Rutkowski a kilku innych uczestników bójki zostało poranionych.

Zamiast kasyna w Otwocku — więzienia

W sądzie okręgowym w Warszawie rozegrał się epilog afery otwockiej z kasynem. Na ławie oskarżonych zasiadł Gustaw Pojzel pod zarzutem pobrania kaucji od pracowników i niezwrócenia jej. Ogółem w ten sposób zdołał on **wyłudzić 10.000 złotych.** Pojzel wyjaśniał, że nie miał złej woli. Brakowało mu 10.000 złotych do złożenia kaucji magistratowi otwockiemu. Ludzono go obietnicą, że otrzyma pozwolenie na ruletkę, liczył więc że sfinansują go amatorzy na dzierżawę części rozrywkowych kasyna i w ten sposób będzie mógł zwrócić pobrane kaucje. Pojzelowi wymierzono karę jednego roku więzienia.

—§—

SYN B. PREZYDENTA KRAKOWA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. Przed Sądem Okręgowym w Równem stanął w charakterze oskarżonego inżynier Stanisław Leo, syn b. prezydenta m. Krakowa, asystent instytutu biologicznego, oskarżony o to, że dopuścił się złośliwego uszkodzenia cudzego mienia **przez zastrzelenie konia wartości 1.200 zł., należącego do Stefana Korwin-Piotrowskiego,** właściciela majątku Małe Siedliszcze, pow. sarneńskiego. Oskarżony dzierżawił u p. Piotrowskiego gospodarstwo rybne i **mając do niego roszczenia pieniężne „zemścił się"** na koniu. Sąd skazał osk. Stanisława Leo na 2 miesiące więzienia, darując mu jednocześnie karę na mocy amnestji i przysądził powództwo na rzecz poszkodowanego.

Z całego świata.

Zjązd geografów w Leningradzie.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. odbędzie się w Leningradzie pierwszy Wszechzwiązkowy zjazd geografów. **W zjeździe weźmie udział przeszło 600 osób.** Pracę przygotowawczą prowadzi komitet organizacyjny zjazdu, złożony z 50-ciu najwybitniejszych sowieckich pracowników naukowych, w tej liczbie Komarow, Kraczkowski, oraz kierownicy ekspedycji na Pamir: Krylenko i Gorbunow. Na czele komitetu organizacyjnego stoi dyrektor Instytutu Arktycznego prof. Samojłowicz.

Powszechna służba wojskowa w Chinach.

Rząd nankiński postanowił wprowadzić powszechną powinność wojskową dla wszystkich obywateli chińskich. Zostaną **w tym celu** utworzone kadry stałej armji. **Obowiązkowa** służba w szeregach armji dla obywateli w wieku od 20 do 30 lat, będzie trwała **przez trzy lata.**

—ooo—

ZDEMOLOWANIE SZKOŁY POLSKIEJ W OLSZTYNIE. Onegdaj nieznani sprawcy wtargnęli do budynku szkoły polskiej w Olsztynie w Prusach Wschodnich, **wybili okna, rozbili szafę i zniszczyli radjo, poczem zbiegli.** Policja pruska spisała protokół porobiła zdjęcia daktyloskopijne, wdrożyła śledztwo, lecz sprawcy pozostali niewykryci.

ZGON WYBITNEGO POETY FIŃSKIEGO. Literatura fińska poniosła ciężką stratę skutkiem zgonu jej najwybitniejszego przedstawiciela w dziedzinie poezji lirycznej, Uuno K[illegible]las, liczącego zaledwie 32 lata życia.

Rzeczy ciekawe

GDZIE I JAK DŁUGO TRWAJĄ MANDATY POSELSKIE?

Najdłuższy okres trwania mandatów poselskich wykazuje Czechosłowacja, gdzie wybory do parlamentu odbywają się co 6 lat. Z pośród 28 państw europejskich w 16-tu okres trwania mandatów poselskich wynosi 4 lata; co pięć lat natomiast odbywają się wybory w Anglji, Irlandji, Italji, Polsce i na Węgrzech. W Norwegji, Łotwie, Finlandji i w Estonji wybory odbywają się co 3 lata.

„MY CHCEMY PIWA!“ — „WE WANT BEER!“

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych stało się powodem wielu kłopotów dla rządu amerykańskiego. Izba Reprezentantów stanęła przed trudnym problemem ustalenia pro centu alkoholu w piwie, które będzie dozwolone do picia. 4-procentowe piwo wydało się zbyt niebezpieczne dla moralności, zatwierdzono więc wreszcie pewien gatunek piwa, zwany — „near beer“ (prawie piwo). Jeden z deputowanych głosujących za całkowitem zniesieniem prohibicji, nazwał to piwo: „water beer“, czyli „piwo na wodzie“.

Również kwestja dozwolonego do picia gatunku wina okazała się trudną do rozwiązania. Z właściwą Amerykanom dążnością do opierania wszystkiego na zasadach naukowych, przeprowadzono drobiazgowe doświadczenia pod kontrolą ekspertów. Wybrani do doświadczeń gentlemeni próbowali różnego rodzaju gatunki wina, a następnie musieli obchodzić salę posiedzeń, chodzić z zamkniętemi oczami, wchodzić na wysoką drabinę itp., aby wykazać czy działanie alkoholu nie jest zbyt silne. Dopiero, gdy okazało się, że żaden z nich nie doznał zawrotu głowy, zapadły uchwały.

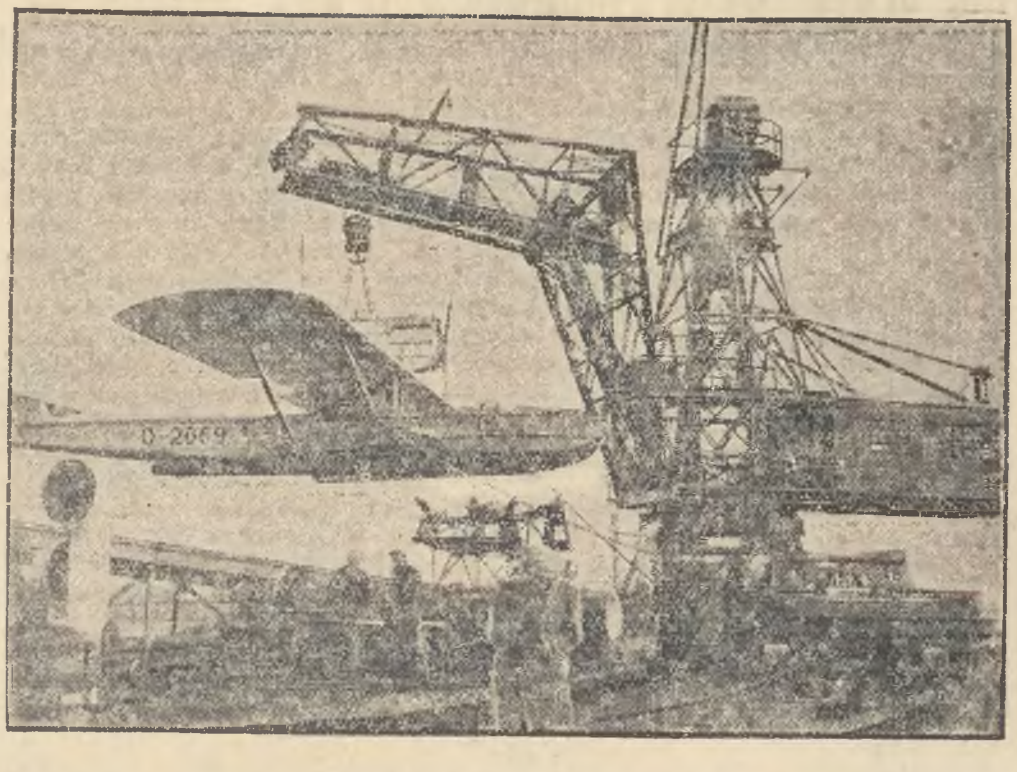
ILE KILOMETRÓW SZOS OPASUJE KULĘ ZIEMSKĄ?

Międzynarodowa Izba Handlowa w Paryżu podaje, iż na kuli ziemskiej znajduje się obecnie 10.630.000 km. szos; z tej liczby przypada na Europę 2.150.800 km., w tem na Francję 628.000 km., na Niemcy — 348.700 km., na Anglję — 287.580 km., na Italję — 195.175 km., na Polskę — 94.471 km., na Hiszpanję — 87.098 km., na Szwecję — 71.273 km., na Czechosłowację — 58.573 km., na Belgję — 44.288 km., na Norwegję — 36.412 km., na Austrję — 32.000 km., na Węgry — 27.396 km.

—§—

NOWY RODZAJ LOTERJI Z BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcje tramwajów miejskich w Grazu (Austrja) wprowadziła ciekawą inowację w celu zwiększenia frekwencji w tramwajach. Oto codzień trzy numery z pośród biletów tramwajowych wygrywają, a szczęśliwi pasażerowie, których bilety wyszły w ciągnieniu otrzymują paczki żywnościowe wartości 50, 40 i 30 szylingów.

Lotnisko na oceanie.



Na pokładzie niemieckiej awjomatki „Westfalen“ zainstalowano ogromny kran-katapultę dla wyrzucania hydroplanów na pełnem morzu.

Elektryczność lekarstwem i trucizną.

Elektryczność okazała się doskonałym sprzymierzeńcem współczesnej medycyny, oddającym cenne usługi w rozpoznawaniu i leczeniu całego szeregu chorób.

Trudno sobie wyobrazić zupełnie pewne rozpoznanie wczesnych okresów chorób płucnych bez użycia **promieni Roentgena**, których źródłem jest przecież prąd elektryczny. Dla wielu ludzi zagrożonych kalectwem wskutek występujących przy urazach mechanicznych lub ostrych chorobach zakaźnych porażeń nerwów, jedynym ratunkiem jest **elektryzacja**. Wytwarzanie ciepła w narządach wewnętrznych przy pomocy prądu elektrycznego, czyli t. zw. **djatermja**, przynosi wielką ulgę w zapaleniach nerwów, bólach mięśniowych, schorzeniach artretycznych, chorobach kobiecych i wielu innych. Nie może również współczesny lekarz wyrzec się usług lampy kwarcowej, zwłaszcza w porze zimowej, gdy brak światła słonecznego daje się szczególnie we znaki. **Naświetlanie lampą kwarcową** jest jednym z najlepszych środków przeciw krzywicy, a dalej daje również dobre wyniki w leczeniu gruźlicy gruczołów, gruźlicy kości, w wypadkach nieżytów oskrzeli, w różnych zaburzeniach przemiany materji, jak w chorobie Basedowa, cukrzycy i t. d.

Współczesna medycyna posługuje się również t. zw. **„kąpielami elektrycznemi“**, w których organizm chorego poddany zostaje równoczesnemu działaniu energji cieplnej i świetlnej, z wyłączeniem promieni pozafiołkowych, a więc działających chemicznie. Przewlekłe odmrożenia, zapalenia ucha, jam nosowych, ustępują szybko pod działaniem tych „kąpieli“.

Jak każdy środek leczniczy, tak i prąd elektryczny zastosowany w dużych nieodpowiednich dawkach, przynosi człowiekowi szkodę. Dzieje się to przy zdarzających się na porządku dziennym wszelkiego rodzaju krótkich spięciach, oraz rażeniach piorunem, których wzmożoną produkcję rozpoczyna z każdą wiosną wielkie laboratorjum przyrody. Niebezpieczeństwo, jakie powstaje dla człowieka przy zetknięciu się z nadmierną dawką prądu elektrycznego, zależy w pierwszym rzędzie od tego, przez jaką część ciała prąd elektryczny przechodzi. **Do najczulszych pod tym względem należą głowa i szyja.** Działanie prądu zależy również od wrażliwości danej osoby, którą to wrażliwość zwiększają niektóre choroby układu nerwowego, krwionośnego i oddychania. To też prąd o niskiem napięciu, wynoszącem 65 woltów, może być dla niejednego człowieka już niebezpieczny, a nawet przyprawić go o śmierć, drugiemu zaś nie wyrządzi żadnej krzywdy. Dla większości ludzi 100 do 150 woltów niezawsze jest niebezpieczne. Ponad 200 woltów wywołuje zazwyczaj poważne zaburzenia, a **500 woltów jest w 90% śmiertelne.** Zaznaczyć przytem należy, że prąd zmienny jest niebezpieczniejszy od stałego.

Prąd elektryczny przechodzący przez ciało ludzkie, napotyka na opór wynoszący od 2 tys. do 2 miljonów ohmów, stąd też jeśli nie spowoduje natychmiastowej śmierci przez porażenie serca lub oddechu, wywołuje różne skutki. W jednych wypadkach ogranicza się do pozostawienia po sobie śladów w postaci oparzeń lub zwęgleń skóry, w innych znów do utraty pamięci, wzroku, słuchu, do wywołania nerwic, psychoz. Rażony prądem traci w jednej chwili przytomność. Rażeniu piorunem ulega rocznie około 4 tys. ludzi, z których umiera tysiąc. Przyczyną śmierci pewnego odsetka tych nieszczęśliwych jest nie sam piorun, lecz rodzące się w tej samej chwili uczucie strachu, które zabija równie szybko, jak błyskawica.

Ak.

Sport.

Otwarcie sezonu rozgrywek ligowych.

W najbliższą niedzielę otwarty zostanie w Polsce sezon ligowy. W tym dniu rozegrane zostaną dwa pierwsze mecze **Cracovia—Podgórze i Ruch—Garbarnia.** Rozgrywki, jak wiadomo, odbędą się w roku bież. w 2-ch grupach: zachodniej i wschodniej. Do grupy zachodniej należą kluby krakowskie: **Cracovia, Podgórze, Wisła, Garbarnia, Śląski Ruch; oraz poznańska Warta.** Do grupy wschodniej drużyny warszawskie: **Warszawianka i Legja,** lwowskie: **Pogoń i Czarni, ŁKS., oraz 22 p. p. z Siedlec.** Narazie rozpoczynają się mistrzostwa w grupie zachodniej. W grupie wschodniej pierwsze mecze są wyznaczone dopiero na 23 kwietnia.

„Podgórze — Cracovia“.

W najbliższą niedziele, t. j. dnia 2-go kwietnia b. r. Liga PZPN. rozpoczyna mistrzostwa, które, jak wiadomo, rozgrywane będą w bieżącym roku w dwóch grupach. W grupie zachodniej wielki bój ligowy rozpoczynają w Krakowie mistrz Polski Cracovia z benjaminkiem Ligi Podgórzem. Benjaminek Ligi po wspaniałych sukcesach o wejście do Ligi, na początku bieżącego sezonu czuje się nieco onieśmielony zaszczytem, jaki go spotkał, tem należy tłumaczyć sobie drobne niepowodzenia Podgórza, wierzymy jednak, że w walce o mistrzostwo czwarta drużyna Krakowa pokaże pazurki swoje i ambitnie walczyć będzie o drogocenne punkty. Cracovia doceniając odpowiedzialności ciążącej na niej, jako mistrza Polski, starania swe uwieńczy sukcesem godnym tego tytułu.

Hitlerowcy zrobili interes na śmiertelnych wrogach...

Na pierwszym po wojnie występie francuskiej reprezentacji piłkarskiej w Berlinie, w którym Francuzi uzyskali w walce z jedenastką Niemiec **wynik nierozstrzygnięty 3:3,** gospodarze zrobili doskonały interes. Spotkaniu przyglądało się przeszło 50 tys. widzów, zostawiając w kasach za bilety wstępu 55 tys. marek, czyli 330 tys. franków. Hitlerowcy zarobili więc dobrze na spotkaniu dwóch „odwiecznych“ wrogów.

W tym samym dniu piłkarska **reprezentacja Francji pokonała** w Paryżu **reprezentację Belgii w stosunku 3:0** (1:0).

W Brukseli Belgowie wzięli rewanż. Reprezentacja piłkarska tego miasta pokonała reprezentację **Paryża 6:3** (2:1).

Swietne wyniki amerykańskich pływaków.

Młody pływak amerykański, Jack **Medico,** który niedawno ustanowił nowy rekord świata w pływaniu na 400 m. stylem dowolnym (4:21.4 sek.), obecnie ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 300 mtr. stylem dowolnym, uzyskując wynik 3:25.8 sek.

Dawny rekord na tym dystansie należał do Francuza, **Tarisa.**

Nieznany dotąd pływak amerykański, student **Horn,** ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 200 yardów stylem klasycznym, uzyskując wynik 2:29,8 sek.

Oficjalny rekord na tym dystansie należy do **Spence'a** i jest o 2 sek. gorszy. Jednak przed paroma tygodniami Francuz **Cartonnet** uzyskał wynik lepszy od rekordu **Horna,** a mianowicie — 2:28.6 sek.

Ostatnie dni pobytu polskiej pielgrzymki do Ziemi Św.

W UROCZEJ GALILEI.

Do całości programu zwiedzania Ziemi Świętej należy nieodłącznie również i północna jej część zwana Galileją. Był to już dla polskiej pielgrzymki ostatni jej etap zwiedzania miejsc świętych.

Droga z Jerozolimy do Nazaretu, prowadzi przez szczyty gór, spuszczające się chwilami ostremi serpentynami w doliny, dając podróżującym i piękne widoki na daleką okolicę i jednocześnie wiele emocji. Prawie w połowie drogi zatrzymaliśmy się chwilę **przy historycznej studni Jakubowej,** aby podziwiać to arcydzieło starożytnej techniki kopania głębokich studzień w skalistym gruncie. Z obu stron studni wznoszą się wysokie góry biblijne: Gariziru i Hebal, znane z rozmowy Chrystusa z Samarytanką przy owej studni Jakóbowej. Po obejrzeniu studni ruszamy dalej przez miasto Naplus, dawniejsze Sychem, stolicę Samarji, do ziemi Galilejskiej. Im więcej posuwamy się ku północy, tem ciekawsza zmiana krajobrazu. Prawie, że pustynna i dzika kraina powoli łagodnieje, i wnet ukazuje się przed nami rozległa, nadzwyczaj żyzna dolina Ezdrelon, pokryta bujną roślinnością. Zboża już **bliskie dojrzewania, jak u nas w czerwcu.** Ale niestety uprawa roli w Palestynie pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Można powiedzieć, że nie posunęła się wiele naprzód od czasów patrjarchalnych.

Prawie po pięciu godzinach podróży znaleźliśmy się **w Nazarecie.** Położenie miasta jest czarujące. Lecz, rzecz oczywista oczy wszystkich pielgrzymów są przedewszystkiem skierowane na centralny punkt miasta, największe sanktuarjum chrześcijańskie miejsce, gdzie mieszkała Najśw. Marja Panna, gdzie dokonała się wielka tajemnica Wcielenia Syna Bożego i gdzie największą część swego ziemskiego życia spędził Jezus Chrystus. Opiekę nad tem świętem miejscem już od czasów średniowiecznych sprawują OO. Franciszkanie. Oni też gościnnie przyjmują naszą pielgrzymkę do swej „Casa Nova“.

Po chwilowym odpoczynku wszyscy nasi pielgrzymi w uroczystym pochodzie z pieśnią na ustach udają się do kościoła Zwiastowania, by złożyć hołd Bogarodzicy. Potem nastąpiło zwiedzenie Groty Zwiastowania i miejsca, gdzie św. Józef miał swoją pracownię oraz „Źródła Matki Boskiej“.

Następnego dnia po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej w Grocie Zwiastowania przez ks. biskupa Kubinę, pielgrzymka udała się **nad jezioro Genezaret.** Po drodze zwiedziliśmy **Kanę Galilejską,** pamiętną z pierwszego cudu P. Jezusa, przemiany wody w wino na godach weselnych. Po niespełna czterdziestu minutach dalszej jazdy autobusami, przed naszemi oczyma ukazał się malowniczy widok na jezioro Genezaret. Poziom jeziora Genezaret, zwanego także morzem Galilejskim lub Tyberjadzkiem, jest o 208 mtr. niższy od poziomu morza Śródziemnego. To też i klimat całej okolicy jest bardziej łagodny, a i zima nigdy nie zagląda do tego miłego zakątka. W dawniejszych czasach musiało tu być jeszcze ładniej. Znajdowało się wówczas u wybrzeży jeziora kilka ożywionych miast. Dzisiaj z niektórych z nich niema prawie śladu. Tak np. ze słynnego Kafarnaum pozostały tylko ruiny synagogi żydowskiej, pamiętnej z pobytu w niej Chrystusa. Jedynie utrzymała się Tyberjada, chociaż i tu ze starożytnego miasta niema prawie śladów. Obecne bowiem miasteczko, poza małem ugrupowaniem starych, brzydkich i brudnych domów z ciasnemi uliczkami, w pozostałej części przybiera już wygląd zupełnie nowoczesny. Z czasów Chrystusowych do najważniejszych zdarzeń, jakie miało miejsce w Tyberjadzie, niewątpliwie należy fakt ustanowienia tu Prymatu św. Piotra. Tu bowiem Chrystus wyrzekł do Piotra te wielkie słowa: „Paś owce moje paś baranki moje“, temi słowy dając św. Piotrowi i jego następcom najwyższą władzę w Kościele. Zwiedziwszy wszystkie ważniejsze miejsca nad jeziorem Genezaret, upojeni widokami i wrażeniami, wróciliśmy do Nazaretu.

W trzecim dniu pobytu na ziemi Galilejskiej, udaliśmy się autami **na górę Tabor.** Byłoby właściwiej odbyć tę drogę pieszo, jak to uczynił Chrystus z uczniami w pamiętnym dniu swego Boskiego Przemienienia, lecz brak czasu na to nie pozwalał. Z góry Tabor rozlewa się przepiękny widok na całą okolicę w promieniu najmniej czterdziestu kilometrów, a na północ nawet dalej, bo doskonale było widać śniegiem pokrytą górę Hermon w Syrji, odległą o sto kilometrów. Oglądaniu tych wspaniałych widoków sprzyjała szczególnie jasna i piękna pogoda tego dnia. Na miejscu Przemienienia Pańskiego wznosi się dziś wspaniała bazylika zbudowana w ostatnich latach przez OO. Franciszkanów. Jest to trzecia z rzędu bazylika na tem samem miejscu. Z pierwszych pozostały tylko resztki ruin.

Po powrocie z góry Tabor zaczęło się **przygotowanie do powrotnej drogi do Polski.** Już następnego dnia o godz. 7-ej rano pielgrzymka opuściła Nazaret. Przed wsiadaniem na okręt zatrzymano się jeszcze na górze Karmel, by tam w klasztorze OO. Karmelitów wysłuchać ostatniej Mszy św. na Ziemi Świętej.

O godz. 12-ej wszyscy pielgrzymi byli już na rumuńskim okręcie „Dacja“, by odpłynąć ku stronom ojczystym. Jedynie tylko piszący te wspomnienia z Ziemi Świętej pozostał na lądzie, by po chwilowym odpoczynku w Tyberjadzie wyruszyć w dalszą **podróż do Syrji.**

Drugą polską pielgrzymkę do Ziemi Świętej należy uważać za bardzo udaną i wszyscy byli z niej zadowoleni. Niewątpliwie jest to w dużej mierze zasługą naszej Polskiej Organizacji Podróży „Francopolu“ z p. kierownikiem I. Kliksem na czele.

Tyberjada, w marcu 1933 r.

Ks. Dr. A. M.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 30: św. Kwiryna.
Piątek 31: św. Teodula, Balbiny.
Piątok 31: wschód słońca o godz. 5.38, zachód o 18.31.

WYNIKI ZBIÓRKI NA ARCYB. KOM. RATUNKOWY okazały się bardzo pomyślne. Ogółem zebrano kwotę **7.529 zł. 75 gr.** Zawdzięczać to należy sprężystej organizacji zbiórki, poparciu prasy, poświęceniu pań i panów kwestujących, oraz hojności mieszkańców Krakowa. Słusznie podniósł Ks. Metropolita w swem przemówieniu na zebraniu sprawozdawczem, że „należy tylko rozpocząć dobrą akcję, a Pan Bóg jej dopomoże i znajdą się chętni ludzie do pracy i ofiary“.

Ponieważ do wielu osób, które miały przygotowane pieniądze, nie zdolali dotrzeć kwestarze, — prosimy o składanie ofiar albo w biurze Komitetu (Dom Katolicki, ul. Straszewskiego 18/II piętro od godziny 11 do 1), lub na konto czekowe P. K. O. Nr. 405.825.

TENDENCJA ZWYŻKOWA W HANDLU KOŃMI. Ogółem spędzono w dniu 28 bm. na targ w Krakowie 232 konie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 180—280 zł., lekkie 100—180, rzeźne 40—60 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano:** na rzeź miejscową 3 sztuki. Przy ruchu bardziej wzmożonym ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt wzmożony za lekkiemi końmi roboczemi; tendencja zwyżkowa zwłaszcza przy koniach rzeźnych.

O NAPRAWĘ FASAD TEATRU MIEJSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Krakowa, poza szeregiem spraw bieżących, omawiano statut Tow. Popierania Budowy Muzeum Narodowego, sposób **zabezpieczenia dawnych murów kazimierzowskich** przy ul. Podgórskiej i sprawę **naprawy fasad teatru m. im. J. Słowackiego.** Ponadto przyjęto projekt budowy **chodników na Rynku kleparskim** i szereg planów regulacyjnych i budowlanych. Poza porządkiem dziennym postanowił Magistrat zwrócić się do Krak. Starostwa Grodzkiego w sprawie **usunięcia z obrębu śródmieścia i plant podejrzanych osób** i zwalczania tamże **natrętnego żebractwa.**

DZIECI INWALIDÓW WOJ. NA KOLONJE. Zarząd Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie przeprowadza obecnie rejestrację członków, którzy zamyślają oddać swoje dzieci na półkolonje letnie i wzywa zainteresowanych, aby dzieci swoje w wieku szkolnym zgłaszali do zapisu w biurze Pow. Koła w godzinach urzędowych. Całkowity koszt utrzymania całodziennego dziecka z kosztami opieki i in. będzie wynosił 1 zł. Dla uboższych przewidziana jest zniżka do połowy, a koszta za najbiedniejszych poniesie Pow. Koło z własnych funduszów.

ZRUJNOWANA JEZDNIA NA III. MOŚCIE. Piszą nam z kół naszych Czytelników: „Jezdnia na III-cim moście na Wiśle została doprowadzona do **skandalicznego stanu. Pełno głębokich dziur i wybojów**, z których wychodzą szyny tramwajowe i żelazne konstrukcje. **Wóz wozu wyminąć nie może,** tramwaje wloką się za wozami przez całą długość mostu, **jak z mazią.** Częste są **wypadki łamania kół na tych dołach,** przyczem niejednokrotnie **interwenjuje straż pożarna,** a ruch tramwajowy bywa wstrzymywany. To wszystko zaś trwa od dłuższego już czasu, a codzień się pogarsza“. — Podajemy ten głos pod rozwagę miarodajnych czynników!

OBŁAWA NA DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj późnym wieczorem między godz. 22 a 1 po północy urządzono obławę na dworcu kolejowym w Krakowie. W obławie wzięli udział plicjanci mundurowi i agenci służby śledczej. Ogółem przytrzymano 30 osób, z pośród których osadzono w aresztach miejskich 26 za różne przekroczenia.

NIESZCZĘŚLIWY SKOK Z TRAMWAJU. 17-letni Józef Włodarczyk uczepił się przedwczoraj późnym wieczorem tramwaju nr. 6 z lewej strony. Zeskakując w pewnym momencie wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnej strony tramwaj, doznając poważnych obrażeń. — W stanie ciężkim przewiozło go Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

SKRADZIONO MU WÓZ Z KOŃMI. Wład. Walczak z Luborzycy pow. Miechów zgłosił, że dnia 28 bm. o godz. 9 skradziono mu parę koni z wozem, na którym było 250 kg. wyki. Wóz pozostawił on w Rynku głównym bez dozoru. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAK. TOW. GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 8-mej wieczór, w Klinice Ginekologicznej Un. Jag: W programie odczyt Doc. Dra Al. Oszackiego p. t: „Ciąża a cukrzyca“.

WALNE ZEBRANIE „ECHA“, Krak. Tow. Śpiewackiego, odbędzie się w niedzielę 2-go kwietnia o godz. 10.30 rano w sali prób przy pl. Szczepańskim.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Dziewczęta w mundurkach“.
Piątek: „Horsztyński“ (II przedst. popul.).
Sobota: „Bziczek“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Luana (Rajski ptak).
ŚWIT: Król królów.
APOLLO: „Moja żona awanturnica“.
ADRJA: „Nenita, kwiat Hawanny“ (z Lupe Velez).
UCIECHA: Pieśń serca (licytacja miłości).
SŁOŃCE: Wszystko dla dziewczyny (Harry Peel).
BAGATELA: Sprawa Rity Gorgonowej.
SZTUKA: „Arjana“ (Elżbieta Bergner).
PROMIEŃ: Kongres tańczy (Liljan Harvey, Henryk Garrat).
ATLANTIC: Kawalerowie dzikiego Zachodu (w roli gł. George O'brien), oraz białe szaleństwo.

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 30. III. do 1. IV. br. Film p. t. „Złote piekło“; w rolach głównych: Dolores del Rio.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU, w sobotę bież. tygodnia, będzie lekka komedja włoskiego autora Guido Cantini'ego „Bziczek“, w przekładzie Zofji Jachimeckiej, w oprac. scen. W. Nowakowskiego. Popisową rolę kobiecą, bohaterki komedji, której sympatyczne szaleństwa nadały przydomek „Bziczka“, odtwarza p. Kostecka.

„KRAINA UŚMIECHU“, romantyczna operetka Fr. Lehora, zostanie powtórzona w najbliższy poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych,** w premjerowej obsadzie zespołu.

KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę i niedzielę film dźwiękowy p. t.: „Łódź podwodna X.“. W roli głównej George'o Brien i Marjon Lessing.

Odczyty.

„Nowa literatura polska“. Odczyt ten wygłosi dr. Z. Ciechanowska w Kat. Zw. Polek (Krupnicza 9), w piątek 31 b. m: o godz. 6 wieczór. Goście mile widziani.

„Społeczne znaczenie książki“. Dr. K. Dobrowolski, docent Un. Jag., autor prac z zakresu historji kultury omówi w czwartek 30 bm. w Tow. Miłośników Książki, temat dziś bardzo aktualny, o znaczeniu książki w życiu społecznem i kulturalnem. Odczyt odbędzie się w Czytelni Muzeum Przem. o godz. 8-mej wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„Filozofja św. Augustyna“. Powyższy odczyt wygłosi w czwartek 30 bm. o godz. 6-tej wieczór. w sali 2 w Collegjum Novum, ks. Dr. Fr. Mach.

Budżet miejski w toku obrad.

Redukcje w dziale administracji. — Fatalny stan ulic w Krakowie. — Sprawa „wikarówki“ przy kościele Marjackim.

Dział „Administracji Ogólnej“ referował na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej dr. **Langrod.** I w tym dziale przeprowadzono **szereg redukcji budżetowych. — Liczba urzędników zmniejszyła się** w porównaniu z ub. rokiem o **107** osób i wynosi obecnie **2.428.** — W dziale „Spłaty długów“ odsetki, przypadające do zapłacenia w obecnym budżecie, wynoszą złotych **3.316.000.** Wydatki na utrzymanie dróg i budowę nowych jezdni **zmalały** z powodu kompresji budżetu. Uporządkowane zostaną następujące ulice: Lobzowska, Krowoderska, Garbarska, Stolarska, Szewska i inne. Również urządzony zostanie Rynek gł., pl. Szczepański i pl. Marjacki. Prace te są drobnym fragmentem zadań, jakie w tym dziale ma gmina wykonać: na 200 km. bowiem ulic w Krakowie, zaledwie 35 km. jest uporządkowanych...

Dalej załatwiono sprawę **„wikarówki“** przy kościele Marjackim. Stanęło na tem, że od strony ul. Szpitalnej zburzy się budynek na przestrzeni 1 metra, za to gmina odstąpi, na rozszerzenie wikarówki, pas półtorametrowy od strony placu Marjackiego. Na projekt ten zgodziły się już władze konserwatorskie.

Prof. **Gwiazdomorski,** referując dział „Oświaty“ przedstawił **katastrofalny brak budynków dla szkół** w Krakowie, zwłaszcza dla **szkół powszechnych.**

Na uwagę zasługuje **ustanowienie nagrody literackiej m. Krakowa w kwocie zł. 4.000;** regulamin nagrody jest w opracowaniu. Nagrodę tę wyeliminowano z funduszu na popieranie nauki, literatury i sztuki. Prace nad budową Muzeum Narodowego mają być podjęte na jesień br., lub z wiosną roku przyszłego.

Zniżki taryfowe na przesyłki kolejowe.

bagażowe, ekspresowe, drobnicowe i wagonowe.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie rozp. Min. Komunikacji, zawierające **zniżki taryfowe na przesyłki bagażowe, ekspresowe, drobnicowe i wagonowe.** W miejsce dotychczasowej jednej klasy drobnicowej, wprowadzone zostały **trzy klasy.**

Klasa pierwsza, która stosowaną będzie jedynie do towarów najdroższych, została obniżona od 8 do 40 proc., zależnie od odległości. Klasa pierwsza drobnicowa pozostanie nadal **kwantytatywną,** t. j. tem tańsza im większa partja zostanie nadaną.

Drug klasa odpowiada obniżonej dawnej IV. klasie. Zniżka tej klasy wynosi od 30 do 40 procent.

Trzecia klasa odpowiada taryfie wyjątkowej R 6, zniżonej jednak na odległościach do 400 km. Równocześnie z obniżką opłat klas drobnicowych, obniżono stawki przewozowe klas wagonowych na odległościach od 1—400 km. Wysokość obniżki w zależności od klasy i odległości waha się od 30% do 8%.

Obok powyższych reform dokonano reformy taryfy pospiesznej. W porównaniu z obecną taryfą pospieszną, zniżka wynosić będzie dla przesyłek drobnicowych pospiesznych od 27 do 43 procent, zależnie od odległości. Obniżono także **taryfę ekspresową i** bagażową.

Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych, zawierający pow. rozporządzenie, nabyć można w składnicy Wydawnictw Taryfowych przy Wydz. Handlowo-Taryfowym, ul. Bosacka 6 II. p. drzwi Nr. 17, gdzie również można zasięgnąć wszelkich informacyj w sprawach taryfowych.

Kino.

Z kin krakowskich.

UCIECHA. „**Pieśń serca**“. Typowo amerykański melodramat filmowy z łezką, wzruszający widzów zarówno prostotą scenarjusza, jak i nieprawdopodobieństwem fabuły. Pierwiastków czysto kinowych znajdujemy w nim niewiele, ale zato jest on okazem składnej i solidnej gry zespołowej, a właściwie czołowego „tria“, które tworzą: nieznany u nas; dobry tragik, Aleksander Carr: milutki chłopczyk, Dickie Moore, którego podziwialiśmy w filmie „Blond Venus“, jako synka Marleny Dietrich, oraz jasnowłosy podlotek, Betty Graham. Reżyser L. Seiler. Udźwiękowienie na poziomie.

APOLLO. „**Moja żona awanturnica**“. Trochę komedji, trochę farsy paryskiej, co daje w sumie bezpretensjonalny i naiwny zarazem film, wyreżyserowany przez nieznanego nam jeszcze reżysera fracuskiego, M. de Vaucorbeil'a. Z wykonawców najwięcej humoru wnosi na ekran Alfred Pasquali w roli chytrego żydka, Silbermanna, który „wszystko zna i wszystko wie“, no i — naturalnie — umie z tego wyciągnąć materjalne korzyści dla siebie. Muzykę do tego filmu skomponował Moretti.

Sprawa Rity Gorgonowej.

OSIEMNASTY DZIEŃ PROCESU.

W dniu wczorajszym w procesie Gorgonowej odbywało się dalsze przesłuchiwanie rzeczoznawców. Był to właściwie gwałtowny atak obrońców na rzeczoznawcę doc. Zielińskiego, który, jako psycholog, wydał orzeczenie o Stasiu niekorzystne dla stanowiska obrony.

Pytania w stronę rzeczoznawcy doc. Zielińskiego zainicjował prokurator, prosząc o wyjaśnienie, czem można tłumaczyć to, że Staś, pytany na rozprawie, zapomniał nazwiska ciotki.

Doc. Zieliński zaznacza, że ta kwestja w świetle przeprowadzonych badań nie ma większego znaczenia. Fakty zapominania nazwisk są bardzo częste u ludzi zupełnie normalnych. Trzeba wziąć pod uwagę okoliczności, w jakich fakt ten zaszedł. Zależy to również od sposobu zadawania pytań.

Obr. Ettinger: Było postawione pytanie: „Jak brzmi nazwisko ciotki o której pan wspomniał“. Czy można było inaczej zapytać?

Doc. Zieliński: Uwaga moja nie odnosi się tylko do tego jednego pytania, ale do całego szeregu pytań na rozprawie.

Obr. Ettinger: Na czem polegała ta luka w pamięci Stasia?

Doc. Zieliński: To są rzeczy zbyt szczegółowe, niesłychanie trudne do określenia. Trzebaby przeprowadzić badanie psychoanalityczne.

Obr. Ettinger: Zatem w tej dziedzinie pan profesor nie może udzielić odpowiedzi?

Doc. Zieliński: Mogę udzielić odpowiedzi na podstawie badań przeze mnie przeprowadzonych.

Prok. Przytulski zauważył, że właściwie Staś nie zapomniał nazwiska, lecz tylko nieco się zawahał, nim je wypowiedział.

Podchwycił to obr. Ettinger i powiada: Czy pan profesor nie uważa, że wahanie się co do nazwiska ciotki nie jest tu jeszcze bardziej nienormalne, niż zapomnienie?

Doc. Zieliński: Nie sądzę, by proces wahania można było uznać jako proces przypominania sobie.

Jeden z przysięgłych zadaje pytanie, czy fakt zapomnienia nazwiska ciotki nie był wynikiem nie nastawienia się pamięci Stasia w innym kierunku.

Doc. Zieliński: Sądzę, że p. przysięgły poruszył kwestję bardzo ważną, t. zw. pogotowia pamięci, albo usłużności pamięci, która w tym wypadku może odgrywać pewną rolę. Są ludzie, u których pogotowie pamięciowe jest bardzo duże, u innych znowu jest ono mniejsze, gdy posiadają oni pamięć logiczną w przeciwstawieniu do pamięci mechanicznej.

Rozpoczyna się długi szereg pytań obrońców Ettingera i Axera, który razem z odpowiedziami doc. Zielińskiego stanowi jakby przypomnienie małego kursu psychologji. A więc pada np. pytanie, czy rozpoznanie jest elementem uczuciowym, na co doc. Zieliński odpowiada, że nie. W rozpoznaniu musi odgrywać rolę przedewszystkiem element wrażeniowo-intelektualny.

Obr. Axer zaczepił twierdzenie rzeczoznawcy, że jego badania nie mogą sobie rościć pretensji do ścisłości naukowej i zapytał się, jaka jest różnica między badaniem rzeczoznawcy a badaniem naukowem?

Doc. Zieliński: Zachodzi tu tylko różnica ilościowa, a nie jakościowa. Takie postępowanie, jakie było zastosowane, jest zawsze przyjęte przy badaniu psychotechnicznem.

Obr. Axer: Czy nie uważa pan profesor, że te badania, które pan przeprowadził, były stosunkowo prymitywne, proste?

Doc. Zieliński: Były proste, ale zdążyły do celu.

Dalsze pytania dotyczyły badania sprawności Stasia przy rozpoznawaniu kolorów, jego sugestywności, spostrzegawczości i t. d. W niektórych momentach rozmowa przybierała charakter dyskusji teoretycznej z powoływaniem się na nazwiska, z przytaczaniem dzieł i opinij i t. d.

Obr. Axer: Pan profesor badał reagowanie wszystkich zmysłów świadka?

Doc. Zieliński: Jak to reagowanie? Nie rozumiem pytania. Wrażliwość zmysłową — tak.

Obr. Axer: Czy wolno wiedzieć, jak pan badał dotyk?

Doc. Zieliński: Za pomocą cyrkla Webera.

Obr. Axer: A smak, czy pan badał?

Doc. Zieliński: Nie badałem.

Obr. Axer: A powonienie?

Doc. Zieliński: Ogólnie badałem. Nie uważałem za potrzebne szczegółowe badanie.

Obr. Axer: Oświadczył pan, że nie stwierdził pan u Stasia, ażeby sen lub stan przejścia ze snu na jawę, czyli przebudzenie się dawało u niego stany urojone. Jak pan to stwierdził?

Doc. Zieliński: Na podstawie ścisłej anamnezy badanego.

Obr. Ettinger: Czy pan nie uważa, że anamneza jest najniższym stopniem badania tej dziedziny.

Doc. Zieliński: Jest zupełnie wystarczająca, jeżeli zgadza się z podaniami innych osób.

Następują pytania dotyczące okoliczności, związanych z wiekiem dojrzewania u Stasia.

Na czas tych pytań przewodniczący zarządził tajność rozprawy. W tej sprawie składał wyjaśnienia, jako psychjatra, dr. Jankowski.

Rozprawa tajna trwała około 20 minut, poczem zarządzono przerwę. Po wznowieniu rozprawy o godz. 12.35 rozpoczęły się dalsze pytania obrońców do doc. Zielińskiego, mające osłabić ciężar jego orzeczenia.

Obr. Ettinger: Pan profesor wypowiedział pogląd, że okres dojrzewania niema tak wielkiego wpływu na zeznania i powołał się się dla obrony swego stanowiska tylko na Plauta. Przecież o tej kwestji pisało setki uczonych. Kto poza panem profesorem i przytoczonym przez pana autorem jest tego samego zdania?

Doc. Zieliński: Trzeba zdefinjować pod jakim względem istnieje przesada co do ujemnej oceny zeznań świadków w okresie dojrzewania. Jeżeli tę rzecz zdefinjujemy, to nie będzie ona tak groźnie wyglądała.

Rzeczoznawca, wypowiadając swoją opinję co do wpływu okresu dojrzewania na zeznania świadków, prosi o dokładne zaprotokołowanie jego słów.

Przewodniczący: Proszę o podyktowanie tej opinji, bo ja się boję, że to może być niedokładnie zanotowane.

Rzeczoznawca dyktuje: Sprawa wpływu okresu dojrzewania na psychikę jest przesądzana w tym sensie, że przyjmuje się skłonność do kłamliwego fantazjowania.

Obr. Ettinger: Czy podług pana człowiek w tym wieku jest lepszym świadkiem, czy gorszym?

Doc. Zieliński: Nawet lepszym

Obr. Ettinger: Czy wielu w nauce jest tego zdania?

Doc. Zieliński: Nie jestem w stanie cytować wszystkich autorów, którzy są z moją opinją zgodni, a którzy nie.

Prokurator stawia pytanie: Czem można wytłumaczyć spóźnione wypowiedzenie się Stasia, że w sylwetce rozpoznał oskarżoną?

Pytaniu temu sprzeciwia się imieniem obrony adw. Woźniakowski. Po naradzie trybunał postanowił dopuścić pytanie prokuratora i tem samem odrzucił żądanie obrony, jako nieumotywowane. Na to obr. Woźniakowski wstaje i motywuje wniosek obrony. Obrona wypowiada zdanie, że w momencie, w którym panowie znawcy stoją na stanowisku w swoich orzeczeniach, że świadek Stanisław Zaremba jest pod względem psychicznym jednostką zupełnie normalną, ten od tego momentu normalny świadek, znany kodeksowi procedury karnej jako pełnowartościowy jest jedynie z punktu widzenia ustawy upoważniony do wytłumaczenia, dlaczego pewne zeznania uczynił w terminie spóźnionym.

Prokurator podtrzymał swoje żądanie o dopuszczenie pytania. Trybunał udał się ponownie na naradę, po której postanowił dopuścić pytanie prokuratora, gdyż uznanie świadka za normalnego nie wyklucza dopuszczenia uzasadnienia ze strony biegłych ich opinji.

Odpowiada na pytanie prokuratora biegły dr. Jankowski imieniem swojem i imieniem prof. Olbrychta w dłuższym wywodzie. Dr. Jankowski oświadcza, że spóźnione oświadczenie Stasia jest wypadkową kilku czynników, w pierwszym zaś rzędzie jest wynikiem jego nastawienia uczuciowego w kierunku zabitej siostry. Zobaczywszy siostrę zamordowaną, miał umysł zajęty przedewszsytkiem tą straszną okolicznością, a nie dochodzeniem kwestji, kto jest sprawcą zbrodni. W tym stanie rzeczy mógł myśleć o wszystkiem raczej, aniżeli o wyjściu z tem nazwiskiem nazewnątrz. Odgrywały tu rolę również czynniki hamujące. Gdy sobie uświadomił, że to mogła być Gorgonowa, prawdopodobnie zastanawiał się nad tem, że przecież ta osoba tyle lat z nimi żyła, z nim samym dobrze się obchodziła, więc czy mogła popełnić morderstwo. Podobnie i ojciec jego nie skierowywał pod adresem oskarżonej podejrzeń. To przypuszczenie potwierdza fakt, że, według zeznań on z tem nazwiskiem nie przyszedł do ojca, ale najpierw powiedział je do ogrodnika Kamińskiego. Wobec stosunku Gorgonowej do ojca, poprostu nie miał odwagi wypowiedzieć swego zdania odrazu, bez ogródek.

Na żądanie prokuratora biegły wyjaśnia różnice w zachowaniu się Stasia w czasie jego zeznań na rozprawie i w czasie badania go przez znawców. Dr. Jankowski tłumaczy to nieśmiałością Stasia Zaremby.

Obr. Woźniakowski: Kwestja prawdomówności...

Dr. Jankowski: Ja mogę tylko powiedzieć, czy Stanisław Zaremba jest zdolny do wypowiedzenia objektywnej prawdy, natomiast kwestja prawdomówności jego w czasie zeznań do mojej osoby nie należy.

Obr. Axer: Czy Henryk Zaremba powiedział panu doktorowi, że jego matka przebywała na oddziale umysłowo chorych, jako chora na delirium tremens?

Dr. Jankowski: Nie powiedział.

Obr. Axer: A o swoim zamachu samobójczym?

Dr. Jankowski: Nie powiedział.

Obrońca podnosi te fakty, gdyż mogłyby mieć wpływ na orzeczenie znawców-psychjatrów.

ZEZNANIA DODATKOWYCH ŚWIADKÓW.

O godz. 14 wezwano na salę świadka Garczyńską. Św. Garczyńska, żona majora ze Lwowa, powołana została na wniosek obrony, celem stwierdzenia, że służąca Beckerówna, która odszedłszy z domu Zaremby, służyła przez pewien czas u świadka, posiadała koszulę, rzekomo skradzioną Lusi Zarembównie. Świadek zeznaje ogromnie niejasno. Po długiem przesłuchiwaniu zdołano wreszcie ustalić, że Beckerówna służyła u świadka trzy tygodnie, że Garczyńska wypowiedziała Beckerównie służbę, ponieważ była nieposłuszna i kłótliwa, i że dostrzegła raz na stosie bielizny jakąś obcą chusteczkę i obcą koszulę. Koszula ta była wykwintna i miała monogram E. Z. Koszula ta znikła później zpośród bielizny Beckerówny. Co do chusteczki okazało się, że jest ona własnością sublokatora, to też Garczyńska zwróciła mu chusteczkę w czasie nieobecności Beckerówny.

Sposób zeznania świadka śmieszy publiczność, to też przewodniczący wzywa ją do zachowania spokoju.

Po przesłuchaniu Garczyńskiej wezwano na salę Beckerównę, która, jak wiadomo, już raz zeznawała. Beckerówna twierdzi, że koszulę dała jej Lusia Zarembianka do przeprasowania. Po odprasowaniu koszuli, Beckerówna zaniosła ją do Zarembów. U Zarembów bała się koszulę prasować, gdyż obawiała się Gorgonowej. Chusteczkę znalazła wśród śmieci u lokatora, więc wzięła ją i wyprała. Gdy wyszła na miasto chusteczkę p. Garczyńska oddała sublokatorowi.

Obr. Ettinger: Czy pani nie wzięła rękawiczek pani Garczyńskiej?

Beckerówna: Pożyczyłam sobie raz rękawiczek, gdy było zimno, a ja szłam po zakupy do miasta.

Obr. Axer: Czy panią w czasie przesłuchiwania pytano tu o koszulę?

Beckerówna: Pytano się mnie. Zarzucano mi kradzież. Ja się do tego nie poczuwam. Niech mi pan mecenas tego nie zarzuca.

Nagle Beckerówna rzuca ze złością w kierunku Gorgonowej: — Żeby pani była tak zdrowa, jak pani tu siedzi.

Okazuje się, że Gorgonowa powiedziała po cichu Beckerównie, że beret, który ma na głowie skradła jej córeczce Musi. Beckerówna zrywa z głowy beret i zaczyna głośno odpowiadać na zarzuty oskarżonej, gestykuluje i kłóci się z Gorgonową.

Następuje konfrontacja Beckerówny z Garczyńską w sprawie rękawiczek. Garczyńska opowiada, że rzeczywiście Beckerówna wzięła raz do miasta jej rękawiczki i tłumaczyła się tem, że było zimno. Garczyńska do tego zdarzenia nie przywiązywała większej wagi.

Na tem kończy się wczorajsza rozprawa koło godz. 3. Beckerówna, odchodząc woła, że zaskarży Gorgonową o zarzut kradzieży beretu.

Przewodniczący poleca zaprotokołować to jej oświadczenie. Rozprawę odroczono do dziś do godz. 10.

Strajk włoski w Jaworznie zlikwidowany.

Strajk górników w Jaworznie **został wczoraj odwołany**. W południe przybył na teren kopalni starosta chrzanowski i odbył konferencję z przedstawicielami strajkujących oświadczając im, iż władze nie zamierzają w sprawie tej interwenjować, gdyż w inspektoracie pracy zawartą została umowa między gwarectwem a reprezentacją robotników, której warunki władze uznają za zadowalające. Ponadto oświadczył starosta iż na czas, przez który robotnicy zechcą pozostać w podziemiach, będzie jedynie wzmocniona obsada policyjna terenu kopalni, dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Wobec takiego stanowiska władz, przedstawiciele robotników oświadczyli, że **strajk odwołują** i zgadzają się na warunki osiągniętego poprzednio porozumienia z gwarectwem.

Decyzja ta zapadła w momencie, gdy pod wpływem rozwiniętej agitacji zanosiło się na rozszerzenie strajku. We środę bowiem rano **przyłączyła się do strajku także część załogi na kopalni „T. Kościuszko“**, przyczem policja dokonała szeregu aresztowań. M. i. aresztowano kilku przywódców sanacyjnego Z. Z. Z.

Strajkująca załoga znajdowała się w podziemiu w **głębokości 160 m.**, w chodnikach ubezpieczonych stałą obudową betonową, z oświetleniem elektrycznem i w bezpośredniem sąsiedztwie koło szybu, w prądzie świeżego powietrza o temperaturze 16 do 17 st. C. Strajkujący otrzymali od swoich rodzin dostateczną aprowizację. — Z powierzchnią utrzymywaną była stała komunikacja telefoniczna i sygnalizacyjna. — Przepływający w tem miejscu silny potok wodny pozwalał na utrzymanie zadowalających warunków sanitarnych.

Życie gospodarcze.

Wiosenne roboty na szosach.

Donoszą z Warszawy, że Ministerstwo Komunikacji podjęło na szeroką skalę **przygotowania do robót wiosennych na szosach.** Z kamieniołomów państwowych wysyłane są **pociągi towarowe, naładowane kwarcytem i bazaltem.** Pociągi te kierowane są **w różne strony kraju, gdzie zniszczone szosy wymagają szybkiej naprawy.** W poszczególnych częściach kraju, gminy szarwarkami rozwożą przywiezione kamienie. Za przewóz kamieni ze stacji na szosy **otrzymują właściciele zaświadczenia, któremi mogą płacić podatki.** Równocześnie Ministerstwo Komunikacji otrzymuje z lasów państwowych **120.000 m. sześciennych drzewa na naprawę mostów.** Drzewo to dostarczane jest na warunkach kredytowych. Ministerstwo Skarbu udzielić ma **zaliczek w sumie około 10.000 zł.**, która to kwota będzie przekazywana nietylko na roboty drogowe, ale i na inne roboty publiczne. Władze drogowe zapewniają, iż **prace przygotowawcze nad naprawą dróg i mostów zostały wykonane w 50 proc.** tak, iż z chwilą otrzymania gotówki, prace na szosach mogą być podjęte.

Urzędowy spadek bezrobocia.

Według ostatnich sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w całym kraju, na dzień 25 b. m. zanotowany został pierwszy od 11-tu miesięcy spadek liczby bezrobotnych. W dniu tym zarejestrowanych było **286.842 bezrobotnych, t. j. o 2.011 mniej, niż w tygodniu poprzednim.**

W Łodzi (wraz z okręgiem) zarejestrowano **35.510 bezrobotnych**, t. j. o 2.130 mniej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła **85.936 osób**, wykazując wzrost o 12 osób w ciągu tygodnia.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda bez obrotów. Poza giełdą dolar 8.87, 8.88½; Berlin 211.50, 213.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Gdańsk 174.28, 174.71, 173.85; Holandja 359.80, 360.70, 358.90; Londyn 30.50, 30.49, 30.65, 30.35; N. Jork telegr. 8.927, 8.947, 8.907; Paryż 35.08, 35.17, 34.99; Praga 26.48, 26.54, 26.12; Szwajcarja 172.25, 172.68, 171.82; Włochy 45.85, 46.08, 45.42; Berlin 212.80, 212.75. Tend. niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76½, 76¾, 76½; Starachowice 10; utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 41.35, 41.50; 4% inwest. 105.75, 4% inwest. ser. 111½, 5% konwersyjna 43.25; 5% kolejowa 37.90, 37.50; 6% dolarowa 51¼, 56¼ drobne; 57 setki; 4% dolarowa 55.15, 54.75; 7% stabilizacyjna 55½, 55, 55.13, 59.75 setki. LZ. BGK. bez zmian. Pożyczki przeważnie słabsze, listy przeważnie utrzymane.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: 8.88¼.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 54¾, dillonowska 61¼, 63 1/8, stabilizacyjna 54¼, 54¾, warszawska 36, 37 1/8, śląska 43, 42 1/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.37¼. Londyn 17.70, N. Jork 5.18 3/8; Belgja 72.25; Włochy 26.60, Hiszpanja 43.85, Holandja 208.85, Berlin 123.57½, Wiedeń 72.97, noty 57.10; Sztokholm 93.70; Oslo 90.60; Kopenhaga 79; Sofja 3.70; Praga 15.40; Warszawa 58.10; Białogród 7; Ateny 2.92; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.82; Buenos Aires 103.

Radjo.

Piątek, dnia 31. marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Recital skrzypcowy z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 18.50 Kom. dla narciarzy; 19.00 Feljeton ze Lwowa; 19.15 Komunikaty, giełda zbożowa; 19.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7). G. 15.25 Giełda zbożowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 16.40 „Trzydziestolecie prac pionierskich Marconiego“; 19.00 „Ojciec króla Jana III“. Feljeton historyczny.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 1205 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 17.00 Recital skrzypcowy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka i tan; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przegląd roln. prasy krajowej i zagranicznej; 19.30 Feljeton; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; w przerwie feljeton literacki; 22.40 Wiadom. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny.

Katowice (408.7). G. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.05 Pogadanka z działu „Kosmetyka“; 19.00 Kpt. R. Sumowski: „Polacy na dalekich szlakach. Z cesarzem Maksymiljanem w Meksyku“; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Upadłość „Widzewskiej Manufaktury".

Warszawa, 29. 3. (Telef. wł.). Sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość spółki akc. „Widzewska Manufaktura". Przedsiębiorstwo to, należące do rodziny Kohnów głównie do Oskara Kohna, posiadało jedną z największych w Polsce fabryk włókienniczych. Kapitał zakładowy „Widzewskiej Manufaktury" wynosił ostatnio 31.250.000 złotych. Pasywa spółki wynoszą blisko 70 miljonów złotych. Oskar Kohn, główny właściciel „Widzewskiej Manufaktury", znany jest z żydowskiego patrjotyzmu. Czasem występował on z dużym hałasem na różnych uroczystościach żydowskich. Syn Oskara Masz ożeniony jest z córką znanego rabina i profesora Uniwersytetu Warszawskiego M. Schorra.

Mają pieniądze i zaufanie do rządu.

Francuzi podpisują pożyczkę wewnętrzną.

Paryż. (PAT). Subskrypcja pierwszej transzy wewnętrznej pożyczki konsolidacyjnej dała około 5.025.000.000 fr. Jak wiadomo, rząd **projektował subskrypcję na 3.000.000.000 fr.** Nieoczekiwana **podwyżka** subskrypcji pierwszej transzy w wysokości 2.025.000.000 fr. pozwoli zapewne na wstrzymanie emisji drugiej transzy pożyczki.

Planował zamach na Mussoliniego.

Rzym, 29 marca. W pobliżu pałacu Wenecja, rezydencji Mussoliniego aresztowała dziś policja osobnika nazwiskiem **Poggio**, przy którym znaleziono naładowany rewolwer. Podczas aresztowania Poggio miał się przyznać, że **planował zamach na Mussoliniego.** Z zeznań złożonych na policji wynika, że **aresztowany jest umysłowo chory.**

KATASTROFA LITEWSKIEGO SAMOLOTU.

Wilno 29. 3. (PAT). W dniu wczorajszym do jeziora Towżgiany, niedaleko Nowych Trok spadł litewski samolot wojskowy. Lotników wyratowali wieśniacy. Samolot dotychczas znajduje się w wodzie.

OBNIŻKA PENSYJ W AMERYCE.

Londyn. (PAT). **Prezydent Roosevelt zarządził 15% obcięcie pensyj urzędników państwowych, oraz wojskowych z dniem 1 kwietnia.** Zarządzenie to zaoszczędzi państwu rocznie 125.000.000 dolarów. W obwieszczeniu swem Roosevelt oświadcza, że koszta utrzymania w Stanach Zjednoczonych w stosunku do r. 1928 zmniejszyły się o 21.7%.

Po zamknięciu kroniki.

Z Rady m. Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu rada m. Krakowa prowadziła dalej dyskusję nad budżetem. Dział popierania przemysłu i handlu referował p. Radliński. Są to głównie zasiłki na popieranie szkół zawodowych i dokształcających. Referent podkreślał znaczenie rzemiosła i wskazywał na wybitną rolę Wojew. Instyt. Rzemieślniczego przy Muzeum Przemysłowem.

W dyskusji przemawiał p. Kuhn, który zwracał się do p. Kaplickiego z prośbą, by elektrownia i gazownia ułożyły swój stosunek do kupiectwa na zasadach komercjalnych, a nie fiskalnych. Mowca zgłasza rezolucję, w której imieniem kupiectwa godzi się na oszczędności w omawianym dziale, lecz apeluje o zniżenie opłat za prąd w przemyśle.

Prez. Kaplicki oświadczył, że sprawa ta nie da się szybko załatwić, jednakże będzie się starał uwzględnić życzenia kół przemysłowo-handlowych.

Następnie rada przystąpiła do dyskusji nad działem bezpieczeństwa publicznego, który referował dr. Krzetuski. W dziale tym przewidziano wydatki na sumę 1.580.408 zł.

Bezpłatny prezent z udziałów i... strat.

Otrzymujemy następujący komunikat: Dziś odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. miasta dr. Klimeckiego w obecności notarjusza dr. Steina Walne Zgromadzenie Spółki z ogr. odp. „Caro", która prowadzi kasę targową przy miejskich Zakładach Aprowizacyjnych. Po wysłuchaniu sprawozdania i stosownie do wczorajszej uchwały Rady miejskiej oraz na podstawie przedłożonego bilansu surowego Bank Dyskontowy Warszawski oraz Cech Masarzy i Rzeźników, jako udziałowcy Spółki **odstąpili bezpłatnie gminie m. Krakowa swoje udziały w wysokości 250.000 złotych.** W ten sposób Gmina staje się właścicielką wszystkich udziałów i będzie odtąd prowadzić Miejską Kasę Targową na własny rachunek. (Nadmienić jednak należy, że wraz z przejęciem udziałów, przejmuje gmina na siebie pokrycie strat, których szczegółowy stan wykażą toczące się dochodzenia sądowo-śledcze. — Przyp. Red.).

1 kwietnia o 10-tej rano

początek wielkiego bojkotu żydów w Niemczech,

Berlin, 29 marca. Kierownictwo partji hitlerowskiej komunikuje, iż czynione są gorączkowo przygotowania do akcji bojkotowej antyżydowskiej, aby **w dniu 1 kwietnia z wybiciem godziny 10 rano uruchomić cały aparat na terenie całego państwa. Zbierane są skrzętnie i notowane adresy firm żydowskich, adwokatów i lekarzy. Akcja bojkowa ma być rozpoczęta spontanicznie i przeprowadzona szybko i gruntownie.**

Tymczasem z różnych miast prowincjonalnych nadchodzą **już** doniesienia o zmuszaniu kupców żydowskich do zamykania sklepów. **W Altonie, Dortmundzie i Zgorzelcu (Goerlitz) aresztowano cały szereg kupców, lekarzy i adwokatów żydowskich.**

Duże straty finansowe żydów.

Warszawa, 29. 3. (Telf. wł.). Poseł Rzpltej w Berlinie **Wysocki** zapowiedział w imieniu Rzpltej zgłoszenie do rządu niemieckiego szczegółowej pretensji z żądaniem **wypłaty odszkodowania z tytułu strat, jakie ponieśli obywatele polscy podczas ekscesów bojówek hitlerowskich.** Straty te, idące w miljony, będą mogły być ustalone szczegółowo dopiero po przeprowadzeniu przez zainteresowanych żydów polskich i odnośne organizacje żydowskie dokładnych rejestrów wyrządzonych szkód.

Stwierdzono w całym szeregu wypadków, że w Berlinie i innych miastach niemieckich żydzi polscy, właściciele nieruchomości wogóle nie otrzymywali żadnych dochodów ze swych domów, gdyż **lokatorzy przestali im płacić komorne** a steroryzowani właściciele domów nie mogą podejmować kroków o ich ściągnięcie.

W Berlinie zdarzyło się przed kilku dniami, że pracownicy wyrzucili ze sklepu ze skórami i pobili właściciela żyda polskiego. Skutkiem interwencji konsulatu polskiego **skład zdołano na czas opieczętować.**

Hitler znowu grozi żydom.

Berlin, 29 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy kanclerz Hitler złożył sprawozdanie z konfliktu między rządem hitlerowskim w Brunświku a Stahlhelmem i oświadczył, że sprawa ta została w porozumieniu z obu stronami załatwiona. Omawiając proklamowanie bojkotu antyżydowskiego Hitler podkreślił, że zorganizowanie tej akcji przez władze partyjne jest niezbędne, gdyż w przeciwnym razie odruch antysemicki narodu niemieckiego mógłby przybrać niepożądane formy. Ujęcie kierownictwa akcji bojkotowej przez instancje miarodajne, a więc kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej zapobiegnie wybrykom przeciw poszczególnym osobom i aktom gwałtu. Żydzi muszą jednak zrozumieć, że wojna podjęta przez nich przeciw Niemcom, **dotknie boleśnie przedewszystkiem żydowstwo niemieckie.**

W dalszym ciągu swej mowy Hitler wskazywał na konieczność podjęcia akcji antyżydowskiej w Niemczech, ponieważ **najnowsze dzisiejsze wiadomości wskazują na dalsze zaostrzenie się bojkotu antyniemieckiego zagranicą,** a przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych i w Anglji.

ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Prasa donosi o opracowywaniu nowych przepisów uboju, obowiązującego dla całego obszaru Rzeszy. Przepisy te przewidywać będą **ogólny zakaz uboju rytualnego.** Wydanie odpowiednich zarządzeń oczekiwane jest w najbliższych dniach.

WYBIJAJĄ SZYBY ŻYDOM.

Berlin 29 marca. W Getyndze wyruszyły wczoraj wieczór na miasto bojówki hitlerowskie, które podzieliwszy się na grupy, obchodziły kolejno wszystkie sklepy żydowskie, wybijając szyby wystawowe. **Policja, która cały czas przyglądała się wyczynom hitlerowców, interwenjowała dopiero wtedy, gdy poczęto sklepy plondrować.**

MINISTERSTWO W OBRONIE SZYB.

Berlin 29 marca. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dziś odezwę, w której powołując się na częste w ostatnich czasach wybijanie szyb wystawowych w sklepach żydowskich, wskazuje, że **ten środek walki nie prowadzi do celu.** Wyrządzono bowiem w ten sposób szkody trafiają nie żydów, lecz przedewszystkiem niemieckie towarzystwa asekuracyjne, w których ubezpieczone są szyby wystawowe. **Wybijając szyby w sklepach żydowskich, niszczy się zatem majątek narodu niemieckiego.**

BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

Berlin, 29. 3. (PAT). Dziś nadeszły dalsze wiadomości o indywidualnych aktach bojkotu w różnych miejscowościach Rzeszy. W **Dortmundzie** wczoraj wieczorem szereg kupców i adwokatów żydowskich zostało przez oddziały szturmowe aresztowanych. W **Wernigerode** szturmowcy zarządzili zamknięcie sklepów żydowskich, aresztując szereg żydów.

Aresztowani zostali dziś przez policję wypuszczeni. Do domu towarowego E. H. A. P. E. nieznani sprawcy rzucili bombę, wywołując panikę wśród publiczności.

W Goettingen i Emden wybito szyby wystawowe we wszystkich sklepach żydowskich. We Frankfurcie n. Menem aresztowani zostali 4 adwokaci-żydzi. Wśród aresztowanych znajduje się profesor uniwersytetu Sinzheimer, b. rezydent policji frankfurckiej.

„Niema terroru" -- mówią... więźniowie

Berlin 29 marca. Władze niemieckie zmobilizowały obecnie wszystkie siły, celem podjęcia akcji zmierzającej do wykazania, iż w Niemczech niema i nie było żadnych znęcań nad przeciwnikami politycznymi i rasowymi. **Wszelkie zależne organizacje i jednostki skłaniane są do wydawania odpowiednich oświadczeń, które momentalnie rozgłaszane są za pośrednictwem agencyj prasowych po całym świecie. Nawet niektóre organizacje żydowskie zmuszane są do wydawania zaprzeczeń.** Dziś ogłoszono komunikat, pochodzący rzekomo od więźniów politycznych, znajdujących się w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Wedle tego komunikatu, **więźniowie dobrowolnie, bez żadnego przymusu stwierdzają, że traktowani są po ludzku i nie mogą się skarżyć ani na prześladowanie, ani na złe pożywienie.**

1.350 członków Stahlhelmu siedziało w więzieniu.

Berlin 29. 3. (PAT). Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w Brunświku konferencja w sprawie zlikwidowania konfliktu pomiędzy narodowymi socjalistami a miejscowym Stahlhelmem. W wyniku wieczornych narad z ministrem Rzeszy, Seldtem, będącym równocześnie naczelnym przywódcą Stahlhelmu, wydano komunikat, stwierdzający **pełną aprobatę rządu Rzeszy dla zarządzeń, wydanych przez brunświckiego ministra spraw wewnętrznych Klaggesa.** Zapowiedziano również wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przez kierownictwo Stahlhelmu przeciwko winnym, oraz cofnięcie przez ministra Klaggesa zarządzenia, rozwiązującego organizację Stahlhelmu na terenie Brunświku, począwszy od dnia 1 kwietnia. Późnym wieczorem zaczęto wypuszczać z aresztów **1.350 aresztowanych członków Stahlhelmu grupami po 50 osób.** 100 aresztowanych przetrasportowano do Wolfenbuetel.

ARESZTOWANIE REDAKTORÓW.

Berlin, 29 marca. W Monachjum aresztowano dziś dyrektora naczelnego wydawnictwa „Muenchener Neueste Nachrichten" dra Betza i naczelnego redaktora dziennika „Muenchener Telegramm Ztg." dra Rabego.

Hitlerowcy gdańscy w ostrej opozycji.

Gdańsk, 29 marca. Rokowania między partjami rządowemi a narodowymi socjalistami w sprawie reorganizacji senatu gdańskiego uległy rozbiciu, ponieważ **hitlerowcy obstają przy żądaniu otrzymania stanowiska prezydenta senatu.** Partje rządowe sprzeciwiły się temu żądaniu, pragnąc pozostawić dra Ziehma na stanowisku prezydenta senatu. Wobec tego **hitlerowcy zapowiedzieli rządowi Ziehma najostrzejszą opozycję.**

Japonja chce się odrazu zwolnić od obowiązków wobec Ligi.

Londyn, 29 marca. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od generalnego sekretarza Ligi Narodów telegram, który wskazuje, że w **myśl układu Japonja musi zawiadomić Ligę na 2 lata przed terminem wystąpienia a zatem może wystąpić z Ligi Narodów dopiero w roku 1935.** W odpowiedzi na ten telegram rząd japoński oświadczył, że na podstawie uchwały rządu japońskiego, zatwierdzonej przez cesarza, **Japonja wystąpiła z Ligi Narodów z dniem 27 marca br. Decyzja ta nie wymaga zgody Ligi Narodów.**

ECHA WIZYTY MAC DONALDA W WATYKANIE.

Citta del Vaticano. (PAT). Według krążących tu wiadomości, przedmiotem rozmów Mac Donalda i Simona z Ojcem Świętym miała być sytuacja irlandzka w związku z zapowiedzianym przyjazdem premjera De Valery do Watykanu. Premjer Mac Donald bardzo oględnie miał wskazać Ojcu Świętemu na konieczność akcji, mogącej spowodować osłabienie opozycji irlandzkiej w stosunku do rządu wielkobrytyjskiego.

Uwolnienie 5 członków O. W. P. w Krakowie.

Wczoraj, we środę wypuszczeni zostali na wolność po dwutygodniowym pobycie w więzieniu członkowie rozwiązanego O. W. P. w Krakowie: **Wacław Szejbowicz, Józef Sarnowicz, Aleksander Lupa, Jerzy Kałużyński i Henryk Godlewski.**

ECHA ZGONU PUŁK. SENDORKA.

Warszawa 29. 3. (Telef. wł). Na 7 kwietnia wyznaczony został termin rozprawy w procesie o spowodowanie śmierci zastępcy szefa aeronautyki w Min. Wojsk. pułk. Sendorka. Jak wiadomo, płk. Sendorek umarł wskutek zaczadzenia się. Do odpowiedzialności pociągnięto budowniczych tego domu, gdzie mieszkał ś. p. pułk. Sendorek, dwu inżynierów: **Oczykowskiego i Hallera.**

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa 29. 3. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **5.000 zł.** na Nr. 46067; 64880: 76384: 107820; **2.000 zł.** na Nr. 7677: 8834 plus premja; 11228: 20262; 21541: 35103: 42131; 43881: 56265; 73467 plus premja: 89630: 111494 plus premja: 12340; 115201; 119729; 127251 plus premja; 144294.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 72

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Pani Wrażewska po opuszczeniu kostnicy nie mogła się otrząsnąć z wrażenia, jakie na niej zrobiła fatalna pomyłka. Sięgała myślą do ostatnich zdarzeń i starała się zrozumieć. jakim sposobem śmierć innego chłopca utrzymywała wszystkich w przekonaniu, że ten los tragiczny spotkał siostrzeńca pani Kacperskiej.

Otóż przedewszystkiem miejscem katastrofy był właśnie szczyt, pod którym dnia pamiętnego rozstała się z Władkiem, pozostawiając go bez opieki. To było pierwszym pozorem, nasuwającym przypuszczenie. że zwłoki, dostrzezone przez pana Gawronowicza, były zwłokami chłopca, którego śladu akurat w tych stronach szukać zamierzała.

Następnie umocnił to mniemanie wiek młodociany ofiary, wreszcie jej wygląd, a więc ciemne włosy i skautowskie ubranie. Ale małoż to chłopców chodzi po górach w krótkich spodeńkach, z gołemi kolanami? Wszak jest to ubiór sportowy powszechnie używany przez uczniów szkół średnich na wycieczkach. Butów podkutych też zazwyczaj nie posiadają ci dorywczo po górach chodzący turyści.

Tak więc na opisie znalezionego rozbitka polegać nie było można.

Tymczasem okoliczności złożyły się w ten sposób. że pani Wrażewska nie widziała zwłok zaraz po znalezieniu ich, gdyż nie brała udziału w ostatniej ekspedycji. Kiedy zaś naczelnik Pogotowia po powrocie do namiotu skierował do niej ludzi, niosących ciało, nie zażądała rozpakowania go i pokazania, lecz nagliła, by je niesiono zaraz dalej do Zakopanego. pragnąc uchronić syna od tego widoku. Tak więc się stało, że ujrzała je dopiero w kostnicy w towarzystwie pani Kacperskiej.

Lecz jakim sposobem aż do owej chwili nie uległa pani Wrażewska ani razu wahaniu, czy zwłoki znalezione są napewno zwłokami tego, którego poszukiwano?

Otóż główna przyczyna leżała w tem, że ona sama. oczekując w napięciu natrafienia na ślad Władka. przyjmowała bezkrytycznie nadchodzące wieści, które w takim nastroju i przy sprzyjających po temu okolicznościach wytworzyły tak w niej. jak i w innych to błędne przekonanie.

Obaliło je dopiero brutalne odkrycie rzeczywistości przez panią Kacperską. które poza błyskiem radości i wskrzeszonej nadziei rozniecilo dawną udrękę niepokoju o los Władka. Tymczasem po Zakopanem w przeciągu paru kwadransów rozeszła się wieść o ostatniem zajściu w kostnicy i dotarła do prawdziwych opiekunów zabitego, którzy od kilku dni oczekiwali w niepokoju powrotu syna z wycieczki. Byli to ludzie ubodzy, obarczeni gromadą dzieci, na których wychowanie zdobywali się z wielkim wysiłkiem, oczekując z utęsknieniem chwili, kiedy ich syn najstarszy ukończy szkołę zawodową i zacznie im pomagać w zarobkowaniu. Jakże więc boleśnie dotknęła ich śmierć jego. spowodowana lekkomyślnością!

Tak to los jednym oszczędził ciosu, uderzając nim drugich.

Ale pani Kacperska nie znalazła w tem pociechy. Przeciwnie; widząc roztrzaskaną głowę tak młodej ofiary gór, z tem większem przerażeniem myślała o siostrzeńcu, którego przecież taki sam los mógł spotkać. Już teraz tylko w Bogu pokładała ostatnią nadzieję i w żarliwej modlitwie szukała ukojenia.

Pani Wrażewska również nie łudziła się zbytnio. Kiedy po odprowadzeniu pani Kacperskiej do domu udała się na naradę do naczelnika Pogotowia, odrazu oboje podzielili się ze sobą jednakiem przypuszczeniem, że zabity chłopiec mógł być towarzyszem Władka i że, być może, obaj razem zginęli na wspólnej wyprawie; tylko że ciało drugiego leży zapewne w miejscu dla oka mało dostępnem i dopiero przy lepszej pogodzie uda się je odnaleźć.

W wyniku tych debatów pani Wrażewska postanowiła udać się nazajutrz do rodziców zabitego, aby wybadać, którego dnia i z jakimi towarzyszami wybrał się ich syn na tę nieszczęsną wycieczkę.

Pan Zaruski tymczasem starał się zebrać zapasowych członków Pogotowia, którzyby ze świeżemi siłami udali się na noc do schroniska na Halę Gąsienicową, aby stamtąd o świcie rozpocząć ponowne poszukiwania. Sam zamierzał tylko noc spędzić na wypoczynku we własnym domu, a nazajutrz udać się również na Halę, by dalej kierować akcją Pogotowia.

* * *

Pani Wrażewska po naradach z naczelnikiem nad wszelki wyraz przygnębiona powracała do domu o późnej godzinie.

W willi pani Kacperskiej było już zupełnie cicho; Mirek spał oddawna. Ale na górze u gospodyni świeciło się jeszcze.

Pani Wrażewska weszła cichutko do swego mieszkania, aby uniknąć z nią rozmowy. Nie czuła się zdolna do udzielania jej słów pociechy; była zanadto zmęczona, nerwy miała zbyt wyczerpane. Sama potrzebowała uspokojenia po doznanych wstrząśnieniach i ogromnych wysiłkach. Zgasiła więc szybko światło i udała się na spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.